Adresas: Vilnius, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Matulewicza 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja, tel. 99, czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 18 (5003) Wtorek, 23 stycznia 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS"

Dziś 6 stron Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt Zagranicą 6 lt.

KURJER WILEŃSKI

Trzy przemówienia — jedna całość

Rząd angielski zabrał kilkakrotnie głos w ciągu ubiegłego tygodnia. W parlamencie angielskim przemawiał tajemniczo premier Chamberlaine. W merostwie miasta Leeds zabrał głos min. spraw zagranicznych lord Halifax. Przemówił również minister marynarki wojennej Churchill.

Anglia należy do tych szczęśliwych krajów, gdzie wolno myśleć, mówić, ba nawet pisać bez wielkich ograniczeń. W krainie Bacona uchodzi maksyma Kartezjusza: „Myślę, więc jestem". Głos mają w tym kraju nie tylko przedstawiciele rządu, ale również rzecznicy skrajnej opozycji.

Nawet ministrowie w Anglii nie przemawiają na jeden ład, nie powtarzają z zachwytem zdań swoich mistrzów. Każdy oświetla inną dziedzinę i rządzi się swoim temperamentem.

Spokojnie i dobitnie, choć nieco tajemniczo przemawiał premier. Z gałązką oliwną wystąpił minister spraw zagranicznych. Ostro i ostrzegawczo wystąpił minister marynarki wojennej.

A jednak wszystkie trzy przemówienia stanowią jedną całość. Wszyscy godzą się mówić o pokoju, złożyć broń, ale nikt nie przyjmuje pokoju za wszelką cenę. Na widocznym miejscu wszystkich tych

(Dokończenie na str. 2)

Klb.

Samoloty fińskie nad Kronsztadtem

Wczorajsze po poł. dzienniki szwedzkie donoszą, iż w ciągu dnia wczorajszego eskadry bombowców fińskich zbombardowały sowiecką twierdzę Kronsztadt oraz sowiecką bazę morską, położoną na terenie Estonii, przy czym samoloty fińskie miały przelecieć nad Tallinem.

HELSINKI (Elta). Wojskowy komunikat fiński donosi, iż w przesmyku Karelskim wzmogły się działania wojenne. Żywą działalność okazała zwłaszcza artyleria. Po silnym strzelaniu artylerii grupy wojska sowieckiego zaatakowały Taipalę. Armia fińska dokonała kontrataku i zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia się. Na północno-wschód od jeziora Ładogi Finowie ulepszyli swoje pozycje. Nad terytorium Finlandii latało kilkaset samolotów Zw. Sowieckiego, które w wielu miejscach zrzuciły bomby.

Lotnictwo fińskie dokonało pomyślnych lotów wywiadowczych i zrzuciło bomby na niektóre nieprzyjacielskie bazy lotnicze. Lotnicy fińscy strącili jeden balon nieprzyjacielski i 11 bombowców.

Korespondent „Paris-Soir" Paul Gordeaux podaje szereg wiadomości z frontu fińskiego. W przesmyku Karelskim po stronie sowieckiej walczyć ma 300 tysięczna armia; oddziały szturmowe są formowane ze specjalnych oddziałów O.G.P.U.

Na froncie fińskim walczy już po stronie Finów czterdzieści bombowców angielskich oraz dwadzieścia włoskich.

A L A R M

Uwaga! Uwaga! Przeszedł
Koma, trzy..
Ktoś biegnie po schodach,
Trzasnęły gdzieś drzwi,
Ze zgiełku i wrzawy
Dźwięk jeden wybuchł i rośnie,
Kotłuje jękliwie,
Głos syren w oktawy
Spada i wznosi się jęk
Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!..
I cisza
Gdzieś z góry
Brzęczy, brzęczy, szumi i drży
I pękł.
Głucho w głąb
Raz, dwa, trzy
Seria bomb.
To gdzieś obok. Niema obawy,
Daleko... Pewnie Praga...
A teraz bliżej, jeszcze bliżej,
Tuż, tuż!
Krzyk jak strzęp krwawy,
I cisza, cisza, która się wzmaga.

Uwaga, uwaga...
Odwołuję alarm dla miasta Warszawy.
Nie, tego alarmu nikt już nie odwoła,
Ten alarm trwa

Wyjcie, syreny!
Bijcie werble, płaczcie dzwony kościołów.
Niech gra
Orkiestra marsza z pod Wagram.
Z pod Jeny...
Chwyćcie ten jęk, regimenty,
Bataljony, armaty, tanki!
Niech buchnie!
Niech trwa

W świętym płomieniu Marsyljanki!
Niech w południe ludzie wychodzą z kościoła...
Kiedy po niebie wiatr obłoki gna,
Kiedy na Paryż ciemny spada sen.
Któż to mnie budzi i woła?...
Słyszę szum nocnych nalotów,
Płyną nad miastem. To nie samoloty!
Płyną zburzone kościoły,
Ogrody zmienione w cmentarze,
Ruiny, gruzy, zwaliska,
Ulice i domy z dziecinnych lat:
Traugutta i Nowy Świat...
I płynie miasto na skrzydłach Sławy,
I spada na serce, do dna.
Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy
NIECH TRWA...

11.XI-1939

Antoni Słonimski.

Spór o zasady neutralności

Kwestja bezpieczeństwa Belgii i Holandii, oraz państw naddunajskich w dalszym ciągu absorbuje uwagę polityków całego świata. Zagadnienie losu państw neutralnych w wojnie obecnej stanowi w ciągu ostatnich tygodni trzon wszystkich posunięć politycznych państw zainteresowanych. Zdaniem londyńskich kół politycznych, ubiegła doba w sytuacji na froncie holendersko belgijsko - niemieckim nic nowego nie przyniosła. Nad losem Holandii wisi nadal jak groźne memento onegdajszy ultymatywny komunikat „D. N. B.", z treścią którego zapoznaliśmy czytelników w poniedziałkowym wydaniu poświęteczny „Kurjera".

Sprawa państw neutralnych absorbuje również budapeszteński „Pester Lloyd". W artykule wstępnym urzędówka węgierska stwierdza, że wszystkie państwa basenu dunajskiego jak również Włochy są tego zdania, że każde z tych państw w razie przeciwstawienia się agresji powinne być poparte przez inne państwa tego neutralnego bloku polityczno - gospodarczego.

Prasa niemiecka, nawiązując do ostatniego przemówienia lorda Churchilla, wyciąga wniosek, że lord Churchill całkiem wyraźnie odsłonił plany Anglii co do wciągnięcia państw skandynawskich w orbitę toczącej się obecnie wojny i na poparcie tych twierdzeń cytuje artykuł „Krasnoj Zwiezdy", trafiający krótko i węzłowato jej zdaniem w sedno rzeczy.

„Angielski plan okrążenia, stwierdza dalej „Krasnaja Zwiezda", został rozbity, zaś obecnie W. Brytania dąży ku temu, by pożoga wojny objęła wszystkie kraje".

Brak surowców „piętą Achillesową" Rzeszy

Na froncie zachodnim Niemcy próbują atakować

„Times" o skutkach kontroli sojuszników

LONDYN, (Elta). „Times" w jednym z artykułów podkreśla, iż państwa sprzymierzone muszą uniemożliwić Niemcom zaopatrywanie się w potrzebne dla celów wojennych metale. W/g pisma, państwa sprzymierzone uderzyłyby wówczas w „piętę Achillesową" Niemiec. Według „Times" **Niemcy po utraceniu nadziei na możliwości przeprowadzenia wojny błyskawicznej utraciły podstawę swej gospodarki metalowej.** Chwilowo mogą oni korzystać z posiadanych zapasów metali. Jednak zapasy te są mniejsze niż podczas wielkiej wojny światowej, a posiadane wówczas przez Niemcy bogate kopalnie obecnie do Rzeszy nie należą. Na skutek tego Niemcy w przyszłości będą miały jeszcze większe trudności niż w czasie wielkiej wojny światowej. **Państwa sprzymierzone muszą przede wszystkiem uniemożliwić Niemcom zaopatrywanie się w żelazo, stal, ołów, miedź, aluminium itd.**

Kontrola państw sprzymierzonych odniosła w tej dziedzinie już duże sukcesy. Następnie „Times" zaznacza, iż niemiecki przemysł wojenny pokrywa prawie połowę swego zapotrzebowania na żelazo importem ze Szwecji a zapotrzebowanie na inne metale importem z Grecji, Jugosławii i Turcji oraz z państw bałkańskich. Również Belgia i Holandja mogą przyczynić się do zaopatrywania w metale przemysłu wojennego Niemiec. Państwa te mogą dostarczać Niemcom ze swych kolonii ołowiu, miedzi, radiumu i innych metali. Jednak w/g „Times" kontrola państw sprzymierzonych pozwoli przywozić do tych krajów metale jedynie po uroczystym przy zeczeniu importerów obu krajów, iż nie będą one eksportowane do Niemiec. **Związek Sowiecki może zaopatrzyć Niemcy tylko w mangan.** Lecz i tutaj Niemcy napotykają na trudności, przede wszystkiem ze względu na ciężkie warunki transportowe, oraz ze względu na to, iż Stany Zjednoczone zamówiły w Sowietach wielkie ilości tego metalu. Aby utrudnić zaopatrywanie się Niemiec w rudy szwedzkie, **państwa sprzymierzone, w/g pisma angielskiego, powinny dokonywać coraz większych zakupów rud w Szwecji.** Również Anglia i Francja mogłyby zakupić większe ilości rudy z Norwegii oraz powinny sprowadzić w większych ilościach metali z Jugosławii, Grecji i Turcji, aby w ten sposób nie dopuścić ich na rynek Niemiec.

Nieudany atak w Wogezach

PARYŻ, (Elta). Havas w komunikacie z dnia 21 stycznia o sytuacji na froncie zachodnim wskazuje, iż prawie we wszystkich miejscowościach wzmagają się mrozy i szaleje zamieć. Dlatego też na froncie nie ma prawie żadnych działań wojennych. Jednak wczesnym rankiem dnia 20 stycznia Niemcy dokonały próby szybkiego zaatakowania grup wojska francuskiego, znajdujących się na zachód od Wogezów. Atak piechoty niemieckiej był wspomagany przez artylerię. Jednak za pomocą francuskiej broni automatycznej i ognia artyleryjskiego atak niemiecki bez żadnych trudności został odparty.

Cofając się, oddziały wojska niemieckiego zabłądziły, dlatego też wielu żołnierzy niemieckich wzięto do niewoli. Na skutek złych warunków atmosferycznych działanie lotnictwa było nieznaczne. Lotnictwo nie okazało działalności nad liniami frontu, ani też nad morzem Północnym. Jeden tylko samolot niemiecki dokonał dalekiego lotu wywiadowczego nad częścią zachodnią Francji i dwa samoloty w celach wywiadowczych latały nad południowymi obszarami Niemiec.

Rozmowy ministrów Jugosławii i Rumunii

BIAŁOGRÓD. (Elta). W komunikacie oficjalnym o spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Jugosławii i Rumunii w dniu 20-go stycznia w Verszecu podają, iż obaj ministrowie poruszyli kwestie organizacyjne w związku z konferencją antanty bałkańskiej w Białogrodzie, która ma się rozpocząć w dniu 2 lutego. Polityczne koła w Białogrodzie wnioskują, iż Węgry i Bułgaria otrzymają zaproszenia brania udziału w konferencji, albo też nadesłania swych obserwatorów.

Walka z komunizmem we Francji

BRUKSELA (Elta). Według wiadomości z Francji, sądy tamtejsze skazały cały szereg osób za różne wybryki przeciwko narodowi francuskiemu i ustrojowi państwa. Walka z komunizmem trwa nadal. W samorządzie paryskim trwają silne tarcia z komunistami. Przewidują, iż na jednym z najbliższych posiedzeń 36 przedstawicieli komunistów zostanie usuniętych z Rady Miejskiej i następnie oddanych do dyspozycji sądu.

Zgoda na sprzedaż Anglii statków amerykańskich.

(p). Komisja Stanów Zj. A. P. do spraw floty handlowej wyraziła zgodę na sprzedaż Anglii 6 amerykańskich statków handlowych. 4 statki należały do Amerykańsko-Hawajskiego Tow. Okrętowego. Nośność każdego statku około 5.000 ton.

—:::—

Syberyjskie i kaukaskie dywizje

LONDYN. Jak donosi „Daily Herald" w związku z bliską ofenzywą rosyjską, zostały ściągnięte na front fiński dywizje kaukaskie oraz syberyjskie z pogranicza Mandżurii.

Córka gen. Valleniusa pasie krowy

Skąpe są i zagadkowe wiadomości z północnego frontu fińskiego. Komunikaty obu stron o tych walkach tam prowadzonych są bardzo powściągliwe. Tym niemniej wiadomo, iż w okręgu Salla wojska czerwone które przypuściły tam silny atak, zostały odparte przez Finów (ściślej Lapończyków) pod wodzą generała Valleniusa.

Korespondent „Paris-Soir", który od miesiąca dzieli chleb żołnierski z Finami podaje interesujące szczegóły o rodzinie tego generała, świadczące o tym w jaki sposób walczą Finowie ze stokroć silniejszym przeciwnikiem.

Generał Vallenius ma trzy córki, z których każda na swój sposób służy swojej ojczyźnie. Najstarsza, dwudziestoletnia Lenna, jest pilotem i walczy na froncie Karelskim. Średnia, piętnastoletnia Anniel jest pielęgniarką na tym samym froncie. Natomiast najmłodsza, dziewięcioletnia Maretta pilnuje krów w jednej z firm lapońskich, zastępując zmobilizowanego pastucha.

Gen. Raštikis rozpoczął dłuższy urlop

KOWNO (Elta) Wódz naczelny armii generał brygady Raštikis w celach zdrowotnych poprosił o udzielenie mu dłuższego urlopu. Prośba jego przez prezydenta republiki została uwzględniona.

Generał Raštikis udaje się na urlop od dnia 20 stycznia. Prosił on o zwolnienie go z obowiązków motywując między innymi względami zdrowotnymi jeszcze w końcu października ub. r.

Jeszcze o Japonii

Jak korzysta „trzeci"

W okresie ubiegłej wielkiej wojny wszystkie wielkie mocarstwa światowe były wciągnięte do działań zbrojnych. Teraz w wojnie z Niemcami zupełnie inaczej! Cztery wielkie mocarstwa — Stany Zjednoczone, Japonia, Italia i Rosja pozostają neutralne. Fakt ten ma ogromnie ważne znaczenie dla rozwoju sytuacji międzynarodowej. — Wtedy były tylko dwie możliwości. Musiała zwyciężyć jedna ze stron. Teraz mocarstwa neutralne mogą mogą oddziaływać na układ stosunków. Może jest w tym wiele racji, gdy prasa włoska pisze, że neutralni rozstrzygną wojnę.

W każdym razie jedno jest pewne, że — jak mówi stare polskie przysłowie: — gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Widzieliśmy niedawno, w jaki sposób Rosja umiała wykorzystać sytuację. Odczuliśmy to namacalnie. Nie jest pewne jak zechce i potrafi skorzystać Italia. Jest wciąż wielki znak zapytania sytuacji światowej. Natomiast zaczyna się wyraźnie klarować inny element: wyjaśnia się stanowisko Japonii. Ostatnie wydarzenia są pod tym względem niezmiernie ważne.

Trzeba podkreślić następujące fakty:

1) W Japonii nastąpiła zmiana rządu. Nowy premier admirał Jonai oświadczył, że celem głównym nowego rządu jest uporządkowanie Chin i przywrócenie pokoju w tej części Azji.

2) Minister spraw zagr. Japonii Arita oświadczył, że nowy rząd będzie dążył do utrzymania przyjaznych stosunków z Anglią oraz postara się o polepszenie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki i z ZSSR. Dodał jednak, że nie jest przewidywane zawarcie paktu o nieagresji z Sowietami. Jak też zaznaczył, stosunki z Niemcami i Italią będą przyjazne pod warunkiem, że pakt antykominternowski pozostanie w mocy.

3) W Chinach został utworzony nowy projapoński rząd z Weng-Cin-Wej na czele. Japonia zaznaczyła, że uznaje go za rząd suwerenny niepodległego państwa i że traktuje Chiny, jako państwo niepodległe i równorzędne. Ten nowy rząd zwrócił się z wezwaniem do Czang-Kai Szeka o zawarcie pokoju.

Wymowa tych faktów bardzo dobitna. Japonia chce pokoju z Anglią, Ameryką i Rosją, krótko mówiąc, chce zgody z całym światem. Cóż to znaczy? Co się stało, że państwo tak ekspansywne i drapieżne, jak Japonia naraz chce zgody ze wszystkimi. Wszak naiwne byłoby przypuszczenie, że wilk japoński raptem się nawrócił i zrobił się niewinnym barankiem. Tłumaczenie jest o wiele mniej poetyczne. Poprostu, należy rozumieć, że Japończycy przystępują do załatwienia takiej sprawy, która wymaga spokoju i czyni możliwym pokój z mocarstwami. Rozumiemy, o co chodzi.

Admirał Jonai mówi, że na tapecie będzie sprawa chińska i równocześnie tworzy się nowy chiński rząd, który wyciąga rękę do zgody. A więc Japonia chce na prędką rękę zlikwidować wojnę w Chinach i zorganizować na swój sposób to olbrzymie imperium. Kęsek nie mały. Dobra zapłata za neutralność. Zresztą, zapłata samowolnie pobrana.

Było od dawna jasne, że siły Czang-Kai-Szeka są militarnie nie znaczne i że opór jest podsycany z zewnątrz. Popierały Chińczyków Anglia, Rosja i Ameryka. Teraz Anglia zajęta w Europie nie może poświęcać dość uwagi sprawom dalekiego wschodu. Oznacza to niemal wycofanie się jednego partnera z Chin. Rosja zajęta w Finlandii, zdaje się skłonna kupić bezpieczeństwo swych granic na Dalekim Wschodzie, kosztem wycofania się z Chin. Pozostaje tylko Ameryka. Wszystko wskazuje, że Japonia nie otrzymała jeszcze z tej strony carte blanche. Ale Japonia raz poraz składa ofertę.

Niektórzy twierdzą, że istnieje cichy układ japońsko-angielski. Ile w tym prawdy, nie wiemy. W każdym razie Anglicy zaczęli spokojnie patrzeć na postępy japońskie w Chinach. Nie chcą, czy nie mogą ina czej, nie wiemy. Japończycy dostosowali odpowiednio swoją politykę.

Etap obecny poświęcają Chinom. Będzie to niezmiernie ważny etap w budowie wielkiego imperium wschodzącego słońca. Systematycznie i pomału, bez ryzyka budują Japończycy nowe imperium świata. Pax Japonica. Trzeci korzystał...

I jeszcze ciekawe pytanie: czemu nie chce Japonia zawrzeć paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką?... Szukanie na to pytanie odpowiedzi wydaje się przedwczesne. Nie możemy jeszcze przewidzieć, jakie będzie dalsze stadium japońskiego imperializmu. Stadium obecne — Chiny. **Sto.**

Trzy przemówienia — jedna całość

(Początek na str. 1-ej)

mów można jakgdyby czytać napis: „Nie za wszelką cenę, bo ceny są stałe".

Skoro ten warunek nie został wzięty pod uwagę w sierpniu 1939 roku, skoro z tego powodu nastąpił m. in. wybuch wojny, trudno w tej chwili mówić o odprężeniu, o rokowaniach pokojowych, mimo, iż ton oświadczenia min. Halifaxa daje podstawę do honorowego wyjścia z sytuacji.

Niema wyjścia z sytuacji choćby dlatego, że wszyscy przedstawiciele rządu angielskiego zgodnie przyznali, że teren działań wojennych rozszerza się coraz bardziej, że lista pokrzywdzonych zwiększa się, tak samo jak zwiększyła się nazajutrz po wojnie, liczba krzywdzicieli.

W tej chwili rozpoczęła się gra o neutralnych. Po Finlandii kolej na Szwecję. Wywiera się nacisk na Rumunię domagając się większej ilości nafty dla Niemiec.

Pod obstrzałem znajduje się Holandia, Belgia. Zasięg apetytów idzie dalej, a komunikat D. N. B. zwrócony przeciwko rzekomym nalotom angielskim na Holandię, świadczy, że zawieszenie broni, mediacje pokojowe nie odniosą skutku.

Jakikolwiek więc odcień wyzierać będzie z mów przedstawicieli rządu angielskiego nie należy się spodziewać, że wrócą one rychły pokój. Anglia wyciąga jedynie dłoń do neutralnych, proponuje sementowanie zagrożonych, rozszerzenie podstaw koalicji. Są to dalsze przygotowania do wiosny. Salwa słów tchnąca przedwiośniem poprzedzić ma kanonadę, która grzmieć będzie już na froncie w pierwszych dniach marca. **Klb.**

Ritter już w Moskwie

MOSKWA, (Elta). Pełnomocnik Rzeszy ambasador Ritter w sobotę wieczorem przybył do Moskwy,

Niemcy wileńscy jadą do Vaterlandu

„Laika" („Czas") z dnia 22 bm. Nr. 17 (534) donosi: Nie dawno bawił w Wilnie przedstawiciel niemieckiego kulturverbandu (Związku Kultury), który pertraktował z Niemcami wileńskimi na temat repatracji. Według obliczeń w Wilnie i okręgu wileńskim Niemców jest mało, mniej więcej około 1000 osób. Większość ich jest niezamożna, dlatego kulturverband dla celów repatriacji będzie musiał im udzielić pomocy finansowej. Niemcy wileńscy pierwsi wyrazili chęć wyjazdu z Litwy. (br.)

Ustawa o majątkach wrogów niemieckich

BERLIN (Elta). Gabinet ministrów dla obrony Rzeszy ogłosił ustawę dotyczącą majątków wrogów niemieckich w Rzeszy. Ustawa ta ma moc także w terytoriach zajętych przez Niemcy. Według tej ustawy majątki wrogów niemieckich w Niemczech mają być rejestrowane. Nie zezwala się rozporządzać tymi majątkami w Niemczech. Mianuje się specjalnego komisarza, którego zadaniem będzie rządzenie majątkami wrogów niemieckich. Komisarz rozpocznie swoją działalność w dniu 1 lutego.

Z. S. S. R. buduje fortyfikacje na granicy sowiecko-słowackiej

„Popolo di Roma" podaje, że władze sowieckie budują na terytorium „Zachodniej Ukrainy" na północ od granicy z Czechosłowacją i Rumunią silną linię fortyfikacyj. **Według wiadomości pisma, do tego rejonu przysłano 100.000 robotników, którzy niezwłocznie przystąpili do przygotowawczych robót ziemnych. (p).**

Z terenów Z. S. S. R. wyjechało 80 tysięcy Niemców

BERLIN (Elta). Według wiadomości z urzędów miarodajnych do dnia 18 stycznia ze wschodniej Polski zostało przewiezionych 80 tysięcy Niemców. Przybyli oni przez granicę interesów sowiecko-niemieckich. 35.000 z pośród nich odtransportowano do Starej Rzeszy. Należy zaznaczyć, iż podczas ich przesiedlania zmarło tylko 55 ludzi, zaś urodziło się 66 dzieci. W ten sposób powróciło do Rzeszy około 60 proc. Niemców, zamieszkałych **po drugiej stronie granicy interesów sowiecko-niemieckich**. Mniej więcej po dwóch tygodniach przesiedlenie Niemców do Rzeszy będzie ukończone.

Finlandia nie zrezygnowała z Olimpiady w Helsinkach

HELSINKI (Elta). Fiński komitet olimpijski, którego zadaniem jest zorganizowanie w 1940 r. 12 olimpiady światowej, zebrał się na posiedzenie. Na posiedzeniu tym postanowiono nie rezygnować z organizowania igrzysk olimpijskich. Po ukończeniu wojny olimpiada będzie się mogła odbyć w Helsinkach, bowiem wszystkie prace przygotowawcze są już prawie na ukończeniu.

Z nad Wisły i Warty

Zaciąg do armii niemieckiej obejmuje Niemców i Polaków

W nowo przyłączonych do trzeciej Rzeszy prowincjach polskich władze niemieckie ogłosiły normalny pobór mężczyzn w wieku od lat 18 do 45. Stoi to w ścisłym związku z ujednostajnieniem administracji na całym terenie państwa niemieckiego, a w innych prowincjach pobór zarządzony był jeszcze wcześniej. Komisje poborowe urzędują przeważnie w gmachach szkolnych, które nie są jeszcze czynne. Do poboru mają się stawić wszyscy mężczyźni bez różnicy narodowości, za wyjątkiem Żydów, którym, jak wiadomo nie wolno służyć w armii niemieckiej. W związku z tym zaznaczenia odczuwa się już pewne niezadowolenie w kołach niedawno przybyłych na te ziemie Niemców z Nadbałtyki.

Niezależnie od tego powołano pod broń wszystkich oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia do lat 60. Muszą oni najpierw przejść specjalny kurs przeszkoleniowy w jednym z obozów, których urządzono w liczbie 15 w całych Niemczech. (z)

Niemcy w Krośnieńskim szukają nafty.

Zaraz po zajęciu zagłębia naftowego władze niemieckie przystąpiły do próbnych wierceń w rejonie powiatów krośnieńskiego i jasielskiego. Jak wiadomo w powiatach tych już przed wojną coraz nowe szyby naftowe wystąpywały jako normalne niemal zjawisko. Wiercenia, przeprowadzane przez Państwowy Instytut Geologiczny dały swego czasu rewelacyjny materiał o głęboko pod powierzchnią ziemi ukrytych ogromnie bogatych źródłach naftowych. Obecnie Niemcy natychmiast przystąpili do próbnych wierceń, po których nastąpi, prawdopodobnie już z wiosną, planowa eksploatacja tych bogactw. (z).

Rekrutacja służby zdrowia.

Nagość daje się zauważyć na terenach zajętych przez armię Trzeciej Rzeszy ogromny brak lekarzy, felczerów i zawodowych przeszkolonych pielęgniarek. Dotychczasowy personel szpitalów został na tychmiast wcielony do armii niemieckiej i pełni służbę w ambulatoriach i szpitalach wojskowych. Na potrzeby armii zapotrzebowano nawet lekarzy wolnopraktykujących. Personel lekarski i pomocniczy wśród Niemców z Nadbałtyki jest stanowczo zamały. Dlatego też na murach miast ukazały się niedawno afisze z rozporządzeniem władz niemieckich w sprawie rejestracji wszystkich przeszkolonych sił pielęgniarskich i felczerskich.

W bardzo szybkim tempie w Gdańsku, Grudziądzu, Poznaniu i Bydgoszczy uruchomione zostały kilkotygodniowe kursy dla pielęgniarek, przyczym odbywają one odrazu praktykę w miejscowych szpitalach. (z)

Zawieszenie komunikacji telefonicznej z Z. S. R. R.

(Telefonem z Kowna)

Prasa poranna donosi:

Z dniem dzisiejszym zostaje zawieszona komunikacja telefoniczna pomiędzy Z.S.S.R. a państwami bałtyckimi, w tej liczbie i Litwą.

Urlop rektora Uniwersytetu W. W. w Kownie

Rektor Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie p. Salkauskis otrzymał roczny urlop na pracę naukową.

SPRAWY POLSKIE

Marynarka polska w akcji

Z ogłoszonego przez sztab generalny polskiej armii we Francji komunikatu Nr 3 widać, że wszystkie jednostki polskiej marynarki wojennej biorą czynny udział w walce na morzu, tak, iż pierwsze odznaczenia, jakie rozdała admiralicja brytyjska, przypadły 6-ciu oficerom marynarki polskiej. (J).

Uniwersytet w Paryżu rozpoczął pracę

Jak donosi Centralne Biuro Informacyjne w Paryżu, nowootwierający się Polski Uniwersytet Zagraniczny będzie się składał na razie z dwóch wydziałów: prawno-ekonomicznego i humanistycznego.

W bieżącym trymestrze, który rozpoczyna się 23 b. m., wykładać będą na wydziale prawno-ekonomicznym: Skwarczyński, Potulicki, Rose, Skulski, Langrod, Pragier, Glaser (b. prof. Uniw. Stef. Bat.), Nagórski i Helczyński.

Na wydziale Humanistycznym zaś: Stroński, Kot, Kukiel, ks. Jakubisiak, Heitzman, Szeliga, O. Halecki, Górka, Lechoń oraz kilku zaproszonych Francuzów dla studium języka francuskiego.

SZPILKI

W związku z żądaniami niemieckimi w sprawie długów kupców wileńskich—mówią:

— Im dłuższy nos—tym większe długi...

* * *

Jak doniosła prasa, niemiecki okręt wojenny zatrzymał szwedzki parowiec „Król Oskar", na pokładzie którego znajdowało się 42 obywateli polskich. Między nimi było kilku Żydów, którym podobno ścinano brody. W związku z tym mówi się o podróży „Króla Oskara":

— Przerwany rejs, przecięty pejs...

* * *

O pewnej pani, która napisała niefortunny artykuł o nowej pisowni —mówią, ze popełniła orto-g a f f ę...

* * *

Policja wileńska aresztowała niejakiego Gratowskiego (pseudonim „Grat") 40-krotnie karanego. Tak to „graty" idą za kraty.

Katastrofa wojenna 1939 roku w świetle dokumentów dyplomatycznych

BŁĘKITNA KSIĘGA

Rozmowa amb. Lipski—Goering

Sir H. Kennard do Wicehrabiego Halifaxa
(nadane 2,35 dnia 25 sierpnia, otrzymane o 9.30 dnia 25 sierpnia)

Warszawa, 24 sierpnia 1939

(Telegraficznie)

Mój telegram z dnia 24 sierpnia.

Minister Spraw Zagranicznych (pułkownik Beck) informuje mnie, że ambasador Poski w Berlinie (Lipski) rozmawiał tego popołudnia z feldmarszałkiem Göringiem. Rozmowa była bardzo serdeczna i on mi powiedział, iż marszałek wyraził mu swój żal, że jego polityka utrzymywania przyjaznych stosunków z Polską zupełnie nie ma posłuchu, i dodał, że nie ma on już możności coś zrobić w tej sprawie. Marszałek nie miał żadnych konkretnych propozycyj na ten temat i uderzyło p. Becka jako najbardziej znaczący szczegół, co prosił donieść Panu w jak największym zaufaniu. Marszałek (Göring zaznaczył, że kwestja Gdanska i td. to są stosunkowo drobne sprawy, ale że główną przeszkodą stojącą na drodze zmniejszenia napięcia między obydwoma krajami jest alians polsko-angielski.

2. Pan Beck rozmawiał z Prezydentem i Marszałkiem Smigłym-Rydzem i zdecydowano, iż jeśli rząd niemiecki będzie to podtrzymywał na jakiejkolwiek innej drodze odpowiedź będzie kategorycznie negatywna. Pan Beck zdaje sobie sprawę, że rząd niemiecki może powziąć wszelkie starania, żeby zapewnić sobie wolną rękę we wschodniej Europie za pomocą takich metod, ale że Polska nie da się wciągnąć do podobnej intrygi.

3. Spytałem pana Becka o projektowaną rozmowę ambasadora Lipskiego z sekretarzem stanu. Pan Beck powiedział, że baron von Weizsäcker jest w Berchtesgaden i wróci dopiero w końcu tygodnia ale że pan Lipski poprosił o rozmowę i czeka odpowiedzi.

Sir H. Kennard do Wicehrabiego Halifaxa
(otrzymane o 8 w.)

Warszawa, 24 sierpnia 1939

(Telegraficznie)

P. Beck powiedział mi, że uważa, iż sytuacja jest bardzo ciężka. Stanowisko władz gdańskich stało się najbardziej prowokacyjne, chociaż on sam nie ma narazie zamiaru zrywać rokowań w sprawie inspektorów celnych i td.

2. Pan Beck, tak jak tego żądano polecił ambasadorowi polskiemu w Berlinie natychmiast szukać widzenia się z sekretarzem stanu i jeśli stanowisko pana von Weizsäckera okaże się niezadawalniające, usiłować rozważyć wszystkie punkty wyjścia, żeby się przekonać, czy da się uczynić cokolwiek, aby zmniejszyć obecne napięcie.

3. Pan Beck mówił o niektórych incydentach granicznych, spytałem go, czy jeden z nich, który wywował tu wielkie oburzenie jest prawdziwy: prasa doniosła dziś rano, że ciało polskiego strażnika granicznego, zabitego 16 sierpnia, było zwrócone w stanie obrzydliwego okaleczenia. Pan Beck powiedział, iż wypadek ten jest prawdziwy i że Komisarz Generalny protestował przed Senatem Gdańska, nie żądając jednak żadnej odpowiedzi.

4. O ile widzę spokój przeważa i pan Beck zapewnił mnie, że wydano ścisłe rozkazy, aby zapobiec wszelkiej akcji prowokacyjnej, zarówno ze strony wojskowej, jak jakiejkolwiek innej. Granice są pilnowane jeszcze przez zwykłe oddziały straży granicznej i chociaż nie było potrzeby ostrzegać pana Becka ale ja i mój francuski kolega przestrzegaliśmy go, aby nic nie czynił, coby pogorszyło i tak krytyczny stan rzeczy.

Pomiędzy 28 a 30-tym sierpnia

Pod wpływem akcji angielskiej Rząd Niemiecki wyraził zgodę na rozpoczęcie rokowań, pod warunkiem jednak niezwłocznego przybycia do Berlina posiadającego daleko idące pełnomocnictwa przedstawiciela Rządu Polskiego. Rząd zaś Polski gotów był również do wszczęcia rokowań, uważał jednak, że w pierwszym swym stadium winny one być prowadzone przez ambasadora Lipskiego i pod warunkiem, że Niemcy nie postawią Polsce żądań ultymatywnych,

W dniu 30 sierpnia ambasador Henderson był przyjęty przez min. Ribbentroppa, który w języku niemieckim odczytał szybko 16 warunków, stawianych Polsce przez Rząd Rzeszy, zaznaczając, że pełnomocnik Rządu Polskiego we wskazanym czasie do Berlina nie przybył.

Powiadomiony o tym Rząd Polski zakomunikował, że ambasador Lipski upoważniony został do rozpoczęcia w dniu 30 sierpnia bezpośrednich rokowań. Jednak w dniu 31 sierpnia ambasador Lipski nie został przez min. Ribbentropa przyjęty, nie mógł on również w dniu tym nawiązać kontaktu z Rządem Polskim, ponieważ na skutek zarządzenia władz niemieckich połączenie pomiędzy Berlinem a Warszawą zostało przerwane. Chronologiczne zestawienie wypadków w dniach 28—30 tym sierpnia według Błękitnej Księgi przedstawia się następująco:

Odpowiedź rządowi niemieckiemu z dnia 28 była przed wręczeniem zakomunikowana rządowi francuskiemu i polskiemu. Rząd polski upoważnił rząd JKMości do ogłoszenia, że Polska jest gotowa podjąć bezpośrednie rozmowy z Niemcami. Punkt czwarty odpowiedzi brytyjskiej z dnia 28 sierpnia wyjaśnia stanowisko rządu polskiego w tej sprawie.

Nota brytyjska była wręczona Hitlerowi o 10.30 wieczór 28 sierpnia. Kanclerz obiecał dać pisemną odpowiedź następnego dnia.

Pisemna odpowiedź niemiecka była wręczona ambasadorowi JKMości o 7.15 wieczór 29 sierpnia.

Skolei następna replika rządu brytyjskiego była zakomunikowana przez ambasadora JKMości niemieckiemu ministrowi Spr. Zagr. o północy 30 sierpnia. Ribbentrop w odpowiedzi pokazał długi dokument, który przeczytał po niemiecku bardzo szybko. Był to zapewne plan, składający się z 16 punktów, który został później ogłoszony przez rząd niemiecki. Gdy sir N. Henderson poprosił o tekst tych propozycyj zgodnie z warunkami zawartymi w odpowiedzi niemieckiej z dnia 29 sierpnia pan von Ribbentrop zapewnił, że teraz jest zbyt późno, ponieważ polski pełnomocnik nie przybył do Berlina przed północą, jak tego zażądał rząd niemiecki w swojej replice z poprzedniego wieczora.

Rząd polski dowiedziawszy się o tych wypadkach zawiadomił rząd JKMości popołudniu dnia 31 sierpnia, że gotów jest upoważnić swego ambasadora do zawiadomienia rządu niemieckiego, że Polska przyjęła angielskie propozycje negocjacyj.

Ambasador Polski w Berlinie (p. Lipski) był przyjęty przez von Ribbentropa dopiero wieczorem 31 sierpnia. Po tej rozmowie rząd niemiecki ogłosił swoje propozycje przez radio. Pan Lipski jednocześnie probował nawiązać łączność z Warszawą, ale było to niemożliwe, ponieważ wszystkie środki komunikacyjne z Polską zostały przerwane przez rząd niemiecki.

Do tego okresu odnoszą się trzy depesze wymienione pomiędzy lordem Halifaxem, sir Kennardem i amb. Hendersonem. Oświetlają one taktykę Anglji w przededniu wybuchu wojny.

Wicehrabia Halifax do sir H Kennarda (Warszawa)

Foreign Office, 30 sierpnia 1939
(5.30 po poł.)

(Telegraficznie)

Atmosfera mogłaby się poprawić, gdyby rząd polski wydał albo wzmocnił następujące instrukcje dla władz wojskowych i cywilnych.

1) Nie strzelać do uciekinierów lub Niemców, którzy wywołują niepokój, lecz aresztowywać ich;

2) Unikać aktów gwałtu wobec Niemców ze swojej strony lub ze strony ludności,

3) Pozwolić opuścić Polskę tym Niemcom, którzy sami tego zechcą.

4) Zatrzymać podniecającą propagandę radiową.

Proszę poinformować p. Becka, że przypuszczam, iż Hitler szuka przyczyn do usprawiedliwienia niepohamowanej akcji, i że wolałbym pozbawić go tego pretekstu. Szukam oddźwięku w rządzie niemieckim; uprzedzam ich, iż te instrukcje obowiązują rząd polski tylko wtedy, jeśli mniejszość niemiecka nie będzie prowokowała.

Sir H. Kennard do Wicehrabiego Halifaxa
(otrzymane o 8.15 wieczór)

Warszawa, 30 sierpnia 1939

(Telegraficznie)

Pan Beck prosił zakomunikować:

1. Rząd JKMości może być absolutnie pewny, iż rząd polski nie ma zamiaru prowokować incydenty. Z drugiej strony wskazuje, że prowokacja w Gdańsku staje się coraz bardziej nie do zniesienia,

2. W związku z projektowaną odpowiedzią brytyjską Hitlerowi rząd polski jest pewien, że rząd JKMości nie będzie wyrażał żadnych określonych poglądów dotyczących Polski bez poprzedniego porozumienia się z rządem polskim.

Wicehrabia Halifax do sir N. Hendersona (Berlin)

Foreign Office, 1 września 1939
4.45 po poł.

(Telegraficznie)

Dołączam tekst komunikatu (zawierającego żądanie natychmiastowego usunięcia wojsk niemieckich z Polski), który proszę natychmiast przedstawić łącznie z kolegą francuskim rządowi niemieckiemu.

2. Proszę prosić o natychmiastową odpowiedź i podać mi rezultat rozmowy. Naueślę wówczas Panu dalsze instrukcje.

3. Na wypadek zapytania proszę wyjaśnić, że obecny komunikat ma tylko charakter ostrzeżenia i nie jest ultymatywny.

4. **Dla pańskiej informacji. Jeśli odpowiedź niemiecka nie będzie zadowalająca następnym etapem będzie albo ultimatum z ograniczonym czasem, albo też wypowiedzenie wojny.**

Gdy Rzesza zaatakowała Polskę

W dniu 1. września wojska niemieckie zaatakowały Polskę. Wobec tego ambasador Raczyński w Londynie, i min. Beck w Warszawie zwrócili uwagę rządu angielskiego, że zaszedł wypadek przewidziany w pakcie wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a Anglją. Wymieniono w tej sprawie następujące telegramy:

Wicehrabia Halifax do Sir H. Kennarda (Warszawa)

Foreign Office 1 września 1939.

Ambasador polski na własne żądanie chciał mnie widzieć dziś o 10.30. Hrabia Raczyński powiedział mi, iż dostał urzędowe informacje z Paryża: że siły niemieckie przekroczyły granicę w czterech miejscach. Dodaje, iż Wilno, Grodno, Brześć nad Bugiem, Łódź, Katowice i Kraków były bombardowane i że o 9 rano dokonano nalotu na Warszawę; w rezultacie nalotów było wiele ofiar wśród ludności cywilnej, zwłaszcza kobiet i dzieci. Co się tyczy niemieckiego ataku przypuszcza, choć nie ma jeszcze oficjalnych informacyj, że chodzi chyba o punkty graniczne koło Gdańska, w Prusach Wschodnich i na Górnym Śląsku. Jego Ekscelencja mówi, że mało co może do tego dodać, z wyjątkiem tego, że to jest właśnie klasyczny wypadek, przewidziany przez traktat. Powiedziałem, iż nie wątpię w fakty, przez niego przedstawione i że staniemy na tym samym stanowisku.

HALIFAX.

Sir. H. Kennard do Wicehrabiego Halifaxa

(otrzymane o 8 poł.)

Warszawa, 2 września 1939.

(Telegraficznie).

Pan Beck poprosił dzisiaj ambasadora Francji i mnie do siebie i wskazał, że chociaż armia polska odpiera atak niemiecki to jednak jest ona przytłoczona przewagą Niemiec w powietrzu. Było rzeczą możliwą dla niemieckich sił powietrznych rzucić cały swój ciężar na ten front w tej chwili i min. Beck bardzo dyskretnie zaznaczył, że byłoby rzeczą zasadniczą gdyby nastąpiła jakaś dywersja możliwie najszybciej na Zachodzie.

2. Miał on nadzieję, że poinformujemy go możliwie najszybciej, o przystąpieniu obu naszych krajów do wojny i że nasze siły powietrzne potrafią odciągnąć znaczną część niemieckiego lotnictwa, działającą na tym froncie.

3. Jego Ekscelencja również zwrócił naszą uwagę na fakt, że lotnictwo niemieckie nie ograniczyło się ściśle do objektów wojskowych i bomardowało fabryki, nie pracujące dla celów wojennych, wsie oddalone od objektów wojskowych i poczyniło poważne spustoszenia wśród ludności cywilnej.

4. Mam nadzieję, iż w możliwie najszybszym czasie zostanę poinformowany o naszym przystąpieniu do wojny i że nasze lotnictwo dołoży wszelkich starań, żeby ujawnić działalność na zachodnim froncie w celu odciągnięcia z frontu polskiego.

* * *

Dalsze dokumenty, które cytuje Błękitna Księga wykazują usiłowania rządu angielskiego który próbował jeszcze przez 2 dni ratować pokój i dopiero po wyczerpaniu wszystkich środków ogłosił w dniu 3. września przez usta swego premiera w Izbie Gmin, że Anglja znajduje się w stanie wojny w Niemcami,

Na zakończenie Błękitna Księga przytacza dokumenty, dotyczące usiłowań ratowania pokoju przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, króla Belgii w imieniu państw grupy Oslo, propozycje pośrednictwa króla Belgii i Królowej Holenderskiej, przemówienie radiowe Papieża Piusa XII go oraz specjalny komunikat włoskiej agencji Stefani o niepowodzeniu usiłowań Mussoliniego, mających na celu zapobieżeniu wojny. Błękitną Księgę zamyka radiowe przemówienie premiera Chamberlaina z dnia 4. września 1939 roku do narodu niemieckiego, w którym wyjaśnia on, że Anglja wypowiedziała wojnę nie narodowi niemieckiemu, lecz reżimowi.

Rush.

Kochankowie Wielkiej Niedźwiedzicy

Pamiętamy jaką sensacją była książka pod powyższym tytułem, i swą treścią i tym, że autorowi, bandycie i przemytnikowi, przyniosła zwolnienie z najcięższego więzienia św. Krzyża, gdyż krytycy i literaci odkryli w p. Piaseckim taki talent, iż uważali że trzymać go pod korcem byłoby szkodą dla człowieka i literatury. Dość sprośne i plugawe te przygody, miały wielkie powodzenie, tłumaczono je pono na różne języki, tchnęły prawdą, odkrywały nowy, nieznany świat nadgraniczny, ogromny proceder przemytniczy, (a w Piątym Etapie dzieje wywiadowców), o którym mało kto wiedział, prócz policji.

Dziś ożyły znów granice niesamowitym życiem. Pocięły kraj w niespodziewane i nieoczekiwane pasy.

Zaroiło się więc od „Kochanków Wielkiej Niedźwiedzicy" na niewidzialnej linii, biegnącej przez lasy i łąki obsadzonej strażą, która głosem i strzałem mówi: „dotąd wolno, dalej nie".

Ale ludzie idą. Tam jest ojciec, mąż rodzina, dom, majątek, tam swoje strony, tam będzie lepiej, tam gna pragnienie, tęsknota, nadzieja. Czasami gna głód lub chęć zysku. Idą. Mróz 30 stopniowy, twardy śnieg skrzypi pod mdlejącymi nogami, tężeją zastygające ciała, 70 letnią babunię dźwigają pod ręce, błaga by ją zostawić, nie gubić siebie, ciągną ją ostatkiem sił... Zdaleka słychać strzały... psy poszczute gonią człowieka co się gdzieś przekrada.... Taki człowiek schodzi do rzędu zwierzęcia ściganego przez sforę i strzelców. A idą matki z małymi dziećmi, błądzą, wpadają w bagna. Błądzili, zawracali, przyczajeni w krzakach oczekują odpowiedniej chwili, zaszczute istoty ludzkie, których uczucia silniejsze są od zakazów, od bagien i mrozów, od niebezpieczeństwa. I jakaż literatura to opisze! Czy są słowa mogące oddać rozsadzające serce radość dojścia, spotkania bliskich, odnalezienia tych, o których się nie wiedziało czy żyją?

Nigdy, żadne książki, ni kroniki, nie zapiszą wyczerpujących dziejów tych czasów, nigdy nikt, chyba Bóg, nie podsumuje stopnia napięcia energii tych, matek, które ojcom ocaliły dzieci, tych żon, które mężom wróciły rodziny.

Nad granicami skrzypi 30 stopniowy mróz pod ostrożnymi krokami, wysoko, na ciemnym niebie mrugają światła niezmiennych gwiazdozbiorów, obojętnych oczu nieskończoności.

Alfa.

Pięć tysięcy dni i nocy

Z pośród tysięcy ludzi, biorących codzień do rąk gazetę, mało kto, a może i nikt się nie zastanawia i nie zgłębia, ile trudu i nerwów ludzkich wyczerpało się na tym kilkustronicowym świstku papieru. I jakie ten świstek, a raczej jego czytelnik stawia wymagania?

Psychika człowieka jest tak ukształtowana, że domaga się wieści z miejsc gdzie go niema. Chce i stara się wiedzieć, co się dzieje z dala od niego, co mu grozi, co nadchodzi, co się gdzieś, z kimś, stało? Od głuchych tam-tamów Afrykańczyków, sygnałów świetlnych, gołębi pocztowych, do telegrafu, telefonu i radia, daleka była droga, a wydaje się, że ludzkość przebyła ją dość prędko. Coraz więcej, coraz szybszych środków zdobywania wiadomości stanęło na usługach prasy. Na zachodzie, szybkość informacji dosięgła bajecznych granic. Telewizja i kable transoceaniczne, aparaty podające w 3 kwadranse fotografie i reportaż z meczów i wyścigów koło Paryża, setki mądrych, precyzyjnych maszyn rotacyjnych, linotypów, pracuje gorączkowo z obliczeniem na minuty prawie, by dać w porę, o umówionej godzinie, upragnioną strawę Molochowi tłumu.

Redakcja stanowi ciało zbiorowe i bardzo skomplikowane. Ten mózg twórczy, realizuje swe zamiary za pomocą organizmu złożonego z całej gromady członków, które jeśli nie działają precyzyjnie, psują robotę twórczą, kompromitują firmę, złoszczą czytelników i t. p.: wywołują ropne zapalenia. Dziennikarze wiedzą aż nadto dobrze, co to są np. absurdalne błędy druku, przestawienie lub opuszczenie wiersza, zniekształcenie myśli, która się zapaliła w ciszy gabinetu lub w hałasie i zwetesie redakcji i ma wiść do wielu tysięcy ludzi. W wypadkach takich błędów, życzliwi sobie zwykle koledzy, zamieniają się w dzikie tygrysy. Wołania i klątwy na korektora, metrampaża i na cały świat, trzęsą redakcją i drukarnią. Autor się wścieka, że tysiące ludzi przeczyta głupstwa przez niego podpisane i jedynym ukojeniem w tych dramatach jest myśl, nie pozbawiona goryczy, że za dwa dni nikt o tym pamiętać nie będzie.

Zajęcie dziennikarskie jest złożone z gwałtownych kontrastów: rozkoszy i przykrości. Tu zachwyty, przedruki, uznania, realizowania podanych projektów, podróże, fety, bankiety, darmowe jazdy i przyjęcia, honory i rozgłos, obok tego napaści, oszczerstwa, nieporozumienia, procesy, zawiści, a wszystko stale w stanie wrzenia i pośpiechu. Szybka decyzja i orjentowanie się w sytuacjach, chytrość węża i znalezienie się w „kropce", zobowiązują pisarza. Ale ze zdolnościami dziennikarskimi trzeba się urodzić. Najpilniejsze studia nie zastąpią tu talentu chwytania zdarzeń za skrzydła i umiejętności podawania ich w smakowitym preparacie. Nie znaczy to, żeby, jak to się u nas poniekąd utarło, do pisania artykułów zasiadał ni z tego ni z owego, każdy, kto zna ortografię i umie stawiać przecinki.

Wynikają z takich amatorów artykuły mdłe, nudne i przechodzące bez efektu, choćby były poprawnie napisane i nawet rozsądne. Prędzej wstrząśnie czytelnikiem i zostanie w pamięci jakieś ryzykowne szaleństwo w druku, niż wypracowanie szkolne. Jest jednak rzeczą zgoła wstrętną, jeśli te efektowne artykuły są oszczercze lub pisane dla autoreklamy. Dziennikarstwo powinno być uważane za służbę społeczną, jeśli nie chce się spodlić. Pismo, więcej zajęte polemiką, osobistymi porachunkami i napaściami, staje się szkodnikiem społecznym, grając na niższych instynktach tłumów. Powyższych właściwości Kurjer Wileński nigdy nie posiadał, to mogą sobie z zadowoleniem powiedzieć najdawniejsi pisma tego współpracownicy, bo to niejednokrotnie stwierdzili czytelnicy.

Nie było to pismo umiejące się efektownie reklamować, ale oblicze jego, hasło, ideologia, forma polemik, nie wkraczała nigdy w brutalny styl i wzbudzając szacunek, dawały świadectwo kultury redakcji. Pięć tysięcy dni i nocy pracy... to kawał czasu i olbrzymia suma wysiłków, zużytych nerwów, całe tomy artykułów o wszystkim co na świecie.

Pamięć przebiega epoki doli i niedoli Kurjera, zatrzymuje się na wizerunkach zmarłych współpracowników... Mariana Święcnowskiego... Ludwika Abramowicza... Żyjący, czegóż sobie życzyć mogą? Pozostawienia dobrej po sobie pamięci, uczciwej roboty dla uczciwych celów.

Hel. Romer.

Z życia gospodarczego

Dysproporcje gospodarcze i sposoby ich usunięcia

Wilno i Wileńszczyzna włączone dawniej w system akcji gospodarczego podnoszenia ziem północno-wschodnich mogły rozkładać swe potrzeby zarówno w sensie konsumpcyjnym i produkcyjnym na bardzo znacznym terenie. I pod tym właśnie kątem odbywały się likwidacje niedociągnięć bądź wad z jednej strony oraz powstawanie i tworzenie nowych warsztatów pracy z drugiej strony. Dlatego też nie jest rzeczą dziwną, że w tej chwili na tym terytorium odciętym od swego zaplecza powstały poważne trudności oraz zakłócenia w obrocie i produkcji.

Przedewszystkim mają tu obecnie miejsce w szeregu poważnych branż olbrzymie dysproporcje pomiędzy aparatem wytwórczym, a aparatem dystrybucyjnym, pomiędzy dużą możliwością produkcji, a małą możliwością zbytu, pomiędzy zdolnością produkcyjną i zapotrzebowaniem, a prawie niemożnością sprowadzenia surowców, pomiędzy rozgałęzionym aparatem rozdzielczym a nikłą ilością artykułu, który ma być przez ten aparat obsłużony, pomiędzy zdolnością eksportową, a niemożnością na skutek działań wojennych zbycia na rynkach zagranicznych.

Branża lniarska,

obfitująca doniedawna w poważne ilości surowca znajdującego się w b. czterech województwach północno-wschodnich, i stanowiącego 70 proc. ogólnej ilości polskiej produkcji i obsługująca ponadto na odcinku aparatu dystrybucyjnego niemal cały teren państwa polskiego, została obecnie odcięta od baz surowcowych. Duża ilość przedsiębiorstw lniarskich od detalu do hurtu, eksportującego znaczne nadwyżki, po zbycie na rynku wewnętrznym, do państw wolno-dewizowych i clearingowych, pozostała obecnie bez możności jakiejkolwiek pracy. Jedynie przędzalnia w Bezdanach i dwa zakłady mechanicznej obróbki lnu przystąpiły do pracy, korzystając z nieznacznych przydziałów lnu litewskiego. Sytuacja na pozór beznadziejna może ulec znacznemu złagodzeniu w przypadku słusznego obdzielenia wileńskiego aparatu rozdzielczego lnem, znajdującym się w Litwie. Przypadłaby tutaj litewskiemu aparatowi dystrybucyjnemu zaszczytna rola podzielenia się z nowymi partnerami skromnym bochenkiem chleba. Praktycznie rzecz biorąc, przedsiębiorstwa wileńskie mogłyby występować jako jedna grupa, która w organizacji centralizującej dystrybucję lnu, otrzymałaby pewien udział.

Ale istnieją i inne możliwości rozwikłania problemu lniarskiego. Mamy tutaj na myśli wykorzystanie naturalnego wileńskiego zaplecza w formie baz lniarskich, znajdujących się w Z.S.S.R. Istniałaby zatem możliwość importu lnu z Z.S.S.R. w celu przerobu i uszlachetnienia tego lnu na Litwie dla dokonania z kolei eksportu do innych państw. W tym przypadku aparat dystrybucyjny całej Litwy byłby wykorzystany. Mimo pokaźnych trudności na odcinku eksportu, (przeszkody w transporcie), gdyż import nie budziłby żadnych zastrzeżeń, realizacja tej koncepcji wydaje się możliwa w stosunku do rynku niemieckiego, który przed wojną z okręgu wileńskiego mógł pochłonąć lnu na ca 10 milionów złotych. Obecna sytuacja może uczynić ten rynek jeszcze bardziej chłonnym.

Struktura

branży drzewnej

jest zbliżona do struktury branży lniarskiej — również zbyt rozbudowany aparat dystrybucyjny, który pracował w dużym zasięgu krajowym i zagranicznym, i również odcięcie od baz surowcowych, które pozostały przy Z.S.S.R. Rozwiązanie tej przykrej dla branży sytuacji może również iść po linii koncepcji lniarskiej, a więc import surowca z Z.S.S.R. oraz eksport do Niemiec. (Eksport do innych państw, wobec wciąż wzrastających trudności transportowych morskich, jest prawie zupełnie nierealny). Należy przypomnieć, że import surowca drzewnego z Z.S.S.R. był bardzo aktualny na niedługo przed wojną, gdyż na skutek umowy handlowej polsko-litewskiej pokaźne ilości polskiego surowca drzewnego miały być skonsumowane przez Kłajpedę i powstała sytuacja pozbawienia tutejszych tartaków miejscowego surowca. Zdolność przeróbcza tych tartaków jest bardzo znaczna i pozwoliłaby na sprowadzenie bardzo pokaźnych ilości surowca sowieckiego.

Branża garbarska

jest ofiarą wojny — duży przemysł garbarski nastawiony na produkcję skór podeszwowych został całkowicie odcięty od surowca zamorskiego (Ameryki Południowej). Nieznaczne jeszcze zapasy pozwalają na krótki czas utrzymać garbarnie w ruchu, a duże trudności związane z przestawieniem się tych warsztatów na produkcję skór wierzchnich stawia ich pracę wogóle pod znakiem zapytania.

Oczywiście, że i w tak wydawałoby się bez wyjścia sytuacji znalazł by się środek, pozwalający garbarniom na przetrwanie czasu wojennego. Wiemy dobrze, że garbarnie w reszcie kraju litewskiego walczą z analogicznymi trudnościami, ale wiemy również dobrze, że wysiłkiem rządu litewskiego będzie za wszelką cenę zapobieżenie likwidacji tych przedsiębiorstw i że troska rządu obejmie wszystkie przedsiębiorstwa garbarskie a zatem i wileńskie. Niedawno powstały pod egidą Izby przemysłowo-handlowej i rzemieślniczej w Kownie garbarski związek przymusowy będzie właśnie miał na celu stworzenie chociażby minimum egzystencji dla przedsiębiorstw garbarskich.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w

branży tekturowej.

Duża ilość fabryk tektury w kraju wileńskim w połączeniu z tekturowniami w reszcie Litwy stwarza dysproporcję, wyrażającą się w nadmiernej zdolności produkcyjnej, przekraczającej dziesięciokrotnie możliwość zbycia tego artykułu na rynku wewnętrznym. Próby rozwikłania tego zagadnienia na odcinku eksportu przez Konstancę bądź Odessę napotykają na pokaźne przeszkody, aczkolwiek po ostatecznym ustaleniu momentów kalkulacyjnych może się okazać ten eksport zupełnie realny.

Dla usuwania szeregu niedomagań i bolączek w tej branży powstał ostatnio również Związek przymusowy, który objął niemal wszystkie tekturownie kraju wileńskiego. Związek ten objął również **papiernie** aczkolwiek położenie tych zakładów jest zupełnie odwrotne do położenia tekturowni. Tam nadmierna zdolność produkcyjna i minimalne perspektywy zbycia, tutaj skromne rozmiary wytwórcze, a natomiast duże zapotrzebowanie.

Zadaniem zatem związku na odcinku papierni będzie pobudzanie do zwiększenia produkcji. Oczywiście, że los papierni, mogących do maksimum rozwinąć swoją produkcję w celu pokrycia znacznego zapotrzebowania, jest znakomicie różny od losu tekturowni, zmuszonych w tej chwili do dzielenia się wąskim, niepojemnym rynkiem.

W pokaźnych trudnościach znajduje się

przemysł konserwowy

który po nasyceniu lokalnego rynku pokaźne nadwyżki lokował na szerszym rynku krajowym oraz zagranicą. Obecnie odcięty od rynków zbytu przemysł konserwowy kraju wileńskiego musi z konieczności znacznie zwęzić rozmiary swej produkcji oraz dostosować ją do wymiarów rynku litewskiego. Tendencją przemysłu konserwowego winno być wyjście poza orbitę działalności kraju wileńskiego i lokowanie nadwyżek w reszcie kraju litewskiego.

Znane ze swej jakości

rękawiczki

kraju wileńskiego, znajdujące zbyt zagranicą, a niedługo przed wojną bardzo poszukiwane w Ameryce Północnej znajdują obecnie nieznaczny zbyt w kraju i winny być dostosowane do wymagań rynku litewskiego. Zakrojona na dużą skalę produkcja rękawiczek będzie się zmagała z dużymi trudnościami. Należałoby jednak w dalszym ciągu robić wysiłki nad zorganizowaniem eksportu, by być całkowicie przygotowanym do wywozu, gdy nastąpi tylko okazja.

Futrzarstwo

wileńskie o dużych tradycjach, zawdzięczając ambicjom organizatorów, znalazło się w orbicie dużego skoncentrowanego rynku — Międzynarodowych Targów i Aukcyj Futrzarskich w Wilnie. Organizacja ta objęła wszystkich większych hodowców, wytwórców i kupców branży futrzarskiej i pozwoliła scentralizować na rynku wileńskim wielomilionowy obrót, wciągając w ramy swej działalności nie tylko kupiectwo krajowe lecz i zagraniczne. Obecnie, mimo utraty szeregu udziałowców (z innych ośrodków handlu futrzarskiego w Polsce) w charakterze czynnie współpracujących, organizacja Międzynarodowych Targów i Akcyj Futrzarskich winna stanąć wobec problemu wciągnięcia do współpracy futrzarzy i innych części Litwy.

Cel bowiem zorganizowania dużego ośrodka futrzarskiego w Wilnie na wzór Londynu i Lipska nie może być utracony, a odwrotnie praca winna wciąż posuwać się naprzód i nawet w okresie wojny targi i aukcje mogą objąć swoim zasięgiem działania kraje nadbałtyckie oraz Sowiety. A więc mimo utraty pokaźnego zaplecza Międzynarodowe Targi i Aukcje Futrzarskie przy pewnych wysiłkach organizacyjnych mogą nabrać rumieńców życia.

Być może nie wyczerpaliśmy wszystkich dysproporcji, jakie zarysowały się na gospodarczym życiu kraju wileńskiego z chwilą przyłączenia go do Litwy, nie mniej jednak staraliśmy się dać obraz pewnych trudności i powikłań, które z wielkim wysiłkiem i energią winny być choć w części jak najszybciej usunięte.

Czołową zasadą akcji, mającej na celu zapewnienie możliwie wszystkim zainteresowanym równych szans egzystencji gospodarczej, winna być wnikliwa analiza poszczególnych elementów, składających się na pojęcie pożytecznej pracy dla gospodarki narodowej.

Wszelkie natomiast chirurgiczne zabiegi mogłyby wypaczyć organizm gospodarczy i mogłyby nie pozwolić mu wchłonąć tych cennych doświadczeń dorobku pracy i kapitału, które kraj wileński zdolny jest wnieść.

Mgr. Mikołaj Szyszkowski

Ś. p. Alfred Suszyński

Dewajtis. Wykuty z jednej bryły. Nieznający kompromisu. Wymagający od siebie i od innych. Uczciwości nieposzlakowanej. Taką była postać zmarłego 11 stycznia 1940 r. Alfreda Suszyńkiego. Urodzony w ziemi witebskiej, pow. lepelskiego, którym się szczycił, mawiając nieraz „my lepelszczanie", był on wzorem cnót obywatelskich w najszczytniejszym znaczeniu wyrazu tego. Po skończeniu Korpusu Kadetów w Połocku, wstępuje ś. p. Suszyński do Instytutu Technologicznego w Moskwie. Niezłomne zasady nie pozwalają mu nagiąć się do wymogów carskiego reżimu, porzuca też on Rosję i udaje sie do Krakowa, gdzie kończy wydział rolniczy na Uniw. Jagiellońskim. Wraca na zagon rodzinny, jako fachowiec. Skromnych wymagań, spartańskiego trybu życia, całą swą energię i umiejętność poświęca podnoszeniu kultury rolnej w rodzimej Budźkowszczyźnie na poziom wzorowy, marząc o pozostawieniu wysoko postawionej gospodarki na cele społeczne — utworzenie szkoły rolniczej. Swieci przykładem współobywatelom nie tylko na polu rolniczym, lecz również na innych odcinkach życia społecznego i kulturalnego swego powiatu, przyjmując żywy i czynny udział we wszystkich poczynaniach, zmierzających do duchowego i ekonomicznego podniesienia kraju.

Patryarcha rodu Suszyńskich stoi on niezłomnie na straży tradycyj rodzinnych i narodowych. Otacza on wprost kultem mistycznym tych co odeszli, zasłużywszy się dobrze społeczeństwu.

Zawierucha wojenna 1914—1918 roku wyzuwa go z ojcowizny, resztę uratowanego dobytku w postaci doskonałego inwentarza przypędza do Polski, gdzie się ogląda za najwłaściwszym zużytkowaniem swych sił, których nie złamały ani ruina materialna, ani też sponiewieranie ukochanych ideałów. Przejściowo zajmuje on stanowisko urzędowe nie jako urzędnik, lecz jako obywatel, dbały o dobro ludności powierzonego mu terytorium. Umiłowanie do roli zwycięża, wraca on do pługa, by uprawiać cudzy już teraz zagon, dzierżawiąc kolejno kilka obiektów rolnych. Los początkowo zdaje się mu uśmiechać. Zagospodarowuje on Żyrowice i Łuczaj, lecz musi je wkrótce opuścić wobec utworzenia tam państwowych szkół rolniczych.

Żadne katastrofy, żadne razy, którymi go chłoszcze twarde życie nie zdołały wywołać w nim rozpaczy i zniechęcenia, nikt nie słyszał z ust jego skargi, lub wyrazów zwątpienia, chyba tylko ściany jego zacisza domowego. Tułając się po dzierżawach, nie uważa on jednak ziemi jedynie za warsztat, a zawsze i przede wszystkim za posterunek, na którym trwa aż do końca swego znojnego żywota. Tworzy on Kasę Stefczyka i wzorową mleczarnię spółkową. O tych placówkach do dnia dzisiejszego pamiętają mieszkańcy Kozłowska i okolic, zachowując we wdzięcznej pamięci ich twórcę.

Cechy charakteru, połączone z dobrocią i uczynnością wywołały powszechny szacunek do osoby zmarłego. Niech jego świetlana postać będzie otuchą dla starszych a wzorem dla młodszego pokolenia. Spij serdeczny przyjacielu snem wiecznym, a dobrze zasłużony pokój wiekuisty niech ci świeci. Amen. L. S.

Ze świata wojny — do świata pokoju

Niespełna trzynaście lat temu Lindbergh dokonał swego epokowego przelotu nad oceanem Atlantyckim z Ameryki do Europy. Wkrótce po nim dwaj lotnicy francuscy Nungesser i Coli śmiercią zapłacili za próbę przebycia tej trasy w kierunku odwrotnym. Zginął też na pierwszym etapie podobnego lotu, na Azorach nasz major Idzikowski.

Dzisiaj samoloty pasażerskie przelatują w ciągu niespełna półtorej doby 6,500 kilometrów ponad oceanem, dzielącym oba lądy, zapewniając swym pasażerom maximum nietylko bezpieczeństwa, ale i komfortu. Wrażenie swe z takiego przelotu opisuje ostatnio współpracownik dziennika „Paris Soir", który razem z kilkoma swymi kolegami po piórze w końcu grudnia ub. r. udał się z Paryża do Waszyngtonu na konferencję prasową, organizowaną przez prezydenta Roosevelta. W podróży tej towarzyszył dziennikarzom ambasador Kennedy.

Pierwszy etap podróży, tysiąc pięćset kilometrów przebyty został w ciągu siedmiu godzin. Hydroplan typu Clipper ląduje w maleńkim porcie na Azorach dla uzupełnienia paliwa. Tymczasem podróżni wysiadają na brzeg. Z tarasu kawiarni „Clipper Club" przypatrują się przygotowaniom do dalszego lotu.

Okazuje się, że port Horta jest zamały dla startu takiego olbrzyma jak Clipper. Należy więc go wyciągnąć na szersze wody. Ale jeśli morze jest niespokojne czeka się z odlotem nieraz dwa lub trzy dni. A pogoda właśnie nie dopisuje. Kapitan samolotu udaje się motorówką na miejsce, skąd mógłby nastąpić start. Zaczyna się sondowanie fal, mierzenie ich wysokości i amplitudy. To cała matematyka. Przy takiej a takiej amplitudzie, przy wysokości fali ponad „tyle a tyle", nie wolno odjeżdżać.

Wreszcie motorówka wraca. Kapitan zdaleka podaje znaki ręką i mechanicy znikają wewnątrz maszyny. W drogę. Okazuje się, że brakowało tylko kilku centymetrów fali, aby wstrzymać odlot.

„Zajmujemy swe miejsca w salonie — ciągnie swą opowieść reporter — wyjeżdżamy pilotowani z portu, nabieramy rozpędu. Istotnie, kołysanie morza jest silne. Clipper huśta się, fala oblewa pływaki, piana bryzga aż pod górne skrzydło. Widzę wysiłki pilota, który stara się wyciągnąć nas z wody. Z tyłu czuje się gwałtowne uderzenia wiatru, cztery motory grzmią pełnym gazem, sześć tysięcy koni mechanicznych wydziera nas z tego lepu. Zamieniam spojrzenie z panem Mc Koy, konstruktorem samolotów, który trzyma w ręku zegarek. Nagle wstrząsy ustają, piana znika. Mały pilot odczepia się od naszego Clippera. Pan Mc Koy chowa zegarek. Startował 57 sekund, jak na taką pogodę wcale niezły czas.

Rozpoczyna się teraz „wielki skok" ponad właściwym Atlantykiem. To znaczy 3.600 kilometrów do Bermudów, szesnaście do osiemnastu godzin nieprzerwanego lotu. Czeka nas cała noc pomiędzy czarnym niebem i czarną wodą. Na niebie ani jednej gwiazdy. Tylko na krawędzi niewidzialnego skrzydła błyszczy światełko, na prawo zielone, z lewej — czerwone. Oświetlony temi kolorowemi punkcikami płynie samotnie widmowy nasz statek pomiędzy dwiema niezmierzonemi pustyniami, nieświadomy swej kruchości, dziecinnie zarozumiały i dumny...

Dzwonią na kolację. Panie wyszły dyskretnie by się przebrać. Niektórzy zjawiają się przy stole „na czarno", innych toleruje się w ubraniach podróżnych. Przy kawie można rozprostować nogi więc z filiżanką w ręku albo z papierosem odbywa się mały spacer po salonie. Potem każdy udaje się do swego łóżka. Jestem jeden z ostatnich i gdy przychodzi kapitan, nawiązuję z nim rozmowę na temat Azorów.

Kiwa głową: tak, jesteśmy skrępowani tą przeszkodą, temi niespodziankami morza. Budowa odpowiedniego portu kosztowałaby wiele pieniędzy i czasu. Jedyne wyjście — to samolot ziemny, szybki, który pojedzie wprost z kontynentu na kontynent w ciągu piętnastu godzin. Może więc za jakieś dwa lata, a może już w roku następnym...

Wślizguję się do swego łóżka między dwoma kotarami. Rozbieram się. Zadziwiający jest ten spokój, ten bezruch panujący dokoła. Wydaje mi się, że pędzimy gdzieś w przestrzeń międzyplanetarną. Kotary są miękkie i przytulne. Szum motorów oddala się...

Ranek. Spotykamy się we trzech w toalecie. Są tu trzy miejsca, trzy umywalnie. Nad każdą — urządzenie specjalne do elektrycznych brzytew. Taką właśnie wspaniałą brzytwą goli się jeden z moich kolegów. Przez okno widać różowe niebo. Lecimy w jakiś cudowny pożar. Z wody wyłaniają się wyspy Bermudy, niby czarowny dar nimf dla dzieci ukochanych przez naturę. Ale steward opuszcza zasłony na oknach. Zabrania się wyglądać na zewnątrz. Jest wojna, a Bermudy są jedną z morskich baz Anglii.

Obiad spożywamy na lądzie na tle rajskich iście dekoracji, w otoczeniu kwitnących krzewów i róż. Opodal na plaży córki amerykańskich milionerów, spędzające tu wakacje, kąpią się, ukazując swe długie nogi, potrząsając rudemi lokami, spadającemi na ramiona. Tak, kąpią się w grudniu w tej szmaragdowej wodzie.

Odjeżdżamy. Po pewnym czasie pogoda się psuje. Burza uderza w samolot, który chwieje się i opuszcza nad poziom wody. Ale to nie robi wrażenia. Wiemy, że wyprawa ma się ku końcowi. W rezultacie ostatnich 1.200 klm pokryliśmy w pięć i pół godziny. Lądujemy w porcie Waszyngtonu. Rzuca się ku nam tłum dziennikarzy z notesami i aparatami. Ambasador przygotował sobie małą mówkę, ale nie chcą go słuchać. Mają jedno pytanie:

— Co słychać w Finlandii?...

tł.

Z prasy litewskiej

„W Stolicy"

„Przechadzka po Wilnie"

„Lietuvos Aidas" w dwóch numerach (Nr. 28 z dn. 18.I i Nr. 32 z dnia 21.I b. r.) zamieszcza dwa felietoniki. Tytuł jak wyżej. Styl telegraficzny. Przeczytajmy parę wyjąków:

„...Oto tutaj — Uniwersytet. Gazety rozczulają się, że polscy studenci nie wstępują do Uniwersytetu. Mnie się zdaje, że taki sposób myślenia jest antynarodowy. We ług mojej durnej głowy należy cieszyc się, że nie wstępują — będzie więcej kolporterów „Kurjera Wileńskiego" i wydawców tajnych dzienników. Więcej pracy dla organów policji. Więcej okazji do poznania prawdziwych dążeń polskich.

Oto Katedra. Imponująca budowla. Jej remont kosztował dwa miliony złotych. Prawda mniejsza część tych pieniędzy (Cheliński mówi, że około 1.800.000) była użyta na remont pałacu J. E. Głowy Kościoły Wileńskiego. Ach właśnie, w Katedrze jest najmniejsze na świecie mauzoleum królów litewskich! To jest godne uwagi! Zwłaszcza zaś godne uwagi wersje, że z sejfu zginęła korona Barbary Radziwiłłówny..."

Ciekawe są te informacje Chelińskiego. Dwa dni pytałem wilnian, sam wilnianin z dziadów pradziadów — nikt go nie zna.

Cheliński zna kulisy „Kurjera Wileńskiego".

„...Wstąpmy teraz do redakcji. Pan nie chce wstąpić do polskiej redakcji? Dlaczego? Przecież tylko polskie dzienniki mają wpływy w Wilnie. Mnie Cheliński opowiadał, że „Kurjer Wileński" ma 1.082 prenumeratorów. A to w Wilnie, na 230.000 mieszkańkańców — olbrzymie audytorium. Wstąpmy. Poznajmy się z ludźmi, których nie zna dziecie. To są ludzie, którzy nie wiedzą kim są. To bardzo interesujący ludzie! Gdy zabrakło Puszczy Białowieskiej oni pozostali jedyni przedstawicielami tych lasów królewskich. Poczytajcie, powiedzmy, „Kurjer Wileński". Tam znajdziecie takie pseudonimy jak „Poray", „Wajdelota" etc. Szkoda tylko, że taki „Kurjer Wileński" ma bardzo mało współpracowników, chociaż pieniędzy żeby ich opłacić, zdaje się, ma ilość dostateczną..."

„...Do dzienników litewskich nie warto zachodzić. Swoi ludzie. Ciekawiej byłoby — do „Nowego Słowa". To jest dziennik litewskiego pokroju w polskim języku, lecz jego feler jest ten, że nie zwracają nań uwagi litewskie firmy. Nie dają mu żadnego ogłoszenia. Na zasadzie współpracy litewskie firmy dają ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego" i „Gazety Codziennej". Więc jeszcze raz wykazują zadziwiającą lojalność litewską. Rzeczywiście, Litwini mogą zaimponować światu tylko oryginalnym sposobem myślenia".

Gdzie Bociański? — Żeligowski?

„...Gdzie Bociański — pytacie? Zdaje się poszedł w lepszy świat, a Żeligowski — do „Rady Narodowej". Jest gdzieś taka. Pan nie wiedział? Szkoda. Dla 428 Wilnian (mam na myśli tylko miejscowych, prawdziwych Polaków) głos „Rady Narodowej" jest ważniejszy, niż alarm syren przeciwlotniczych. Prawda, oni czekają na głos innej trąbki, która przyniesie „łopot chorągiewek" ułańskich. Pan pyta czy ja poeta? Nie. Lecz w Wilnie wszyscy mówią symbolicznie. Inaczej nic nie moglibyśmy powiedzieć. Symboliczne są nawet tytuły artykułów „Kurjera Wileńskiego", zwłaszcza gdy pisze o działaniach wojennych..."

„...Tak. Sytuacja Wilna jest normalna. Tylko niektórzy mieszkańcy są nienormalni."

Poray.

Fabryka tytoniu w Wilnie

Tuż po wkroczeniu władz litewskich do Wilna działać zaczęła w Wilnie Państwowa Fabryka Tytoniu. Z początku fabryka produkowała tylko tytoń i papierosy jakie były produkowane za czasów polskich. Obecnie produkuje się papierosy i tytoń nowych marek. Narazie fabryka produkuje tylko tytoń i papierosy 2 i 3 gatunku. Czyni się jednak starania, by fabryka mogła wypuszczać na rynek różne gatunki i marki.

Zapotrzebowanie na wyroby fabryki tytoniowej w Wilnie jest stosunkowo dosyć znaczne. Mimo konkurencji prywatnych fabryk tytoniu, fabryka tytoniu prosperuje dosyć dobrze, zatrudniając przeszło 200 robotników, pracujących poprzednio.

Minister oświaty o szkolnictwie w kraju wileńskim

19-go b. m. minister oświaty dr. K. Jokantas poinformował prasę o sprawach szkolnictwa w Wilnie i okręgu.

Państwowe szkoły powszechne w Wilnie i okręgu już się zreorganizowały podług ustaw litewskich. Praca odbywa się całkiem normalnie według programu szkół powszechnych w Litwie. Odczuwa się nieco brak specjalnie dostosowanych podręczników, lecz brak ten rychło da się zapewne usunąć.

Do szkół okręgu wileńskiego wyznaczono około 300 nauczycieli Litwinów-wilnian. Latem urządzone będą dla nich kursy w celu pogłębienia wiadomości pedagogicznych i uzyskania cenzusu.

Nauczyciele wyznaczeni czasowo do szkół i posiadający obywatelstwo litewskie, lecz nieznający w dostatecznym stopniu języka litewskiego, będą musieli składać egzaminy z języka litewskiego według programu 6-ciu oddziałów szkół powszechnych do dnia 1-go sierpnia 1940 r. Kto latem nie złoży ustanowionych egzaminów, nie będzie mógł pozostać na służbie.

Zarządzono, by inspektorzy szkół powszechnych organizowali przy wszystkich szkołach powszechnych okręgu wileńskiego, gdzie się tylko znajdzie conajmniej 10 słuchaczy, kursy, na których wykładać się będzie język litewski, historia i geografia Litwy w granicach programu szkół powszechnych.

Po odzyskaniu Wilna, zwrócono największą uwagę na uporządkowanie szkół w Wilnie i okręgu i włączenie ich do systemu szkół litewskich. W Wilnie i okręgu zastano 24 szkoły średnie z 7064 uczniami, w tym 8 państwowych (3.150 ucz.) i 16 prywatnych (3914 ucz.). Według narodowości prywatne szkoły średnie przedstawiały się tak: 1 gimnazjum litewskie z 350 ucz., 8 gimn. polskich z 1719 ucz., 6 gimn. żydowskich z 1673 ucz., 1 gimn. rosyjskie z 172 ucz.

Szkoły prywatne jeszcze się nie przekształciły. Zezwolenia na prowadzenie szkół prywatnych będą mogły być udzielane tylko obywatelom Litwy lub zalegalizowanym organizacjom, jeżeli przedstawią oni jako kandydatów na dyrektorów obywateli Litwy, mówiących po litewsku, mających cenzus nauczycielski i odpowiadających wymaganiom ustawy szkolnej.

15 b. m. rozpoczął pracę Uniwersytet Wileński. Obecnie rozpatrywana jest możliwość przeniesienia tam jeszcze wydziału Przyrodn.-Matemat. i pierwszych kursów wydziałów: Medycznego i Technicznego.

M-stwo Oświaty ułożyło plan stworzenia 110 bibliotek, z czego 32 w Kraju Wileńskim.

Rozważana też jest możliwość stworzenia przy Wydziale Humanistycznym w Wilnie wolnego działu sztuki. Opracowany został plan założenia w Wilnie stałego teatru dramatycznego. Rozwiązanie tej sprawy zależeć będzie od tego, ile się da przeznaczyć na ten cel środków pieniężnych ze skarbu państwa. Wkrótce się to wyjaśni. Na razie czynić się będzie starania w kierunku częstszego urządzania w Wilnie występów gościnnych Teatru Państwowego. (L)

—:::—

Sprawa prywatnych szkół średnich

Obecnie regulowane są sprawy prywatnych szkół średnich. Rozpatruje się podania o zezwolenie na działalność tych szkół. Prywatne szkoły średnie wolno będzie utrzymywać tylko tym organizacjom, które są lub będą zalegalizowane w Litwie. Od prywatnych koncesjonariuszów wymagać się będzie przedstawienia zaświadczenia Naczelnika m. Wilna i powiatu. Zaświadczenie takie stwierdzałoby, że odnośne osoby nie mają ograniczonych praw.

Na dyrektorów szkół prywatnych zatwierdza ministerstwo oświaty tylko takie osoby, które posiadają uznany przez ministerstwo oświaty cenzus nauczycielski conajmniej ze stopniem nauczyciela. (N.)

Kto z uchodźców może jechać do U.S.A.

KOWNO. (Elta). Donoszą ze źródeł miarodajnych, iż w związku ze staraniami urzędów litewskich umożliwienia uchodźcom wojennym, znajdującym się w Litwie, wyjazdu do państw obcych, urzędy Stanów Zjednoczonych zezwolą na podróż do Stanów Zjednoczonych niektórym uchodźcom znajdującym się w naszym kraju. Takie zezwolenie mogłyby być udzielone tym osobom, które jeszcze przed wybuchem wojny zarejestrowały się w konsulacie Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Obecnie mogliby się oni zwrócić do tutejszego poselstwa Stanów Zjednoczonych z prośbą, aby poselstwo to stwierdziło fakt zarejestrowania i aby w ten sposób mogliby oni otrzymać pierwszeństwo w liczbie osób ubiegających się o emigrację do Ameryki. Ci uchodźcy, którzy mieliby zamiar obecnie zarejestrować się w celu emigracji do Stanów Zjednoczonych, musieliby przed tym skomunikować się ze swymi krewnymi, zamieszkałymi w Ameryce. Ci mają gwarantować im wydatki podróży oraz pracę i utrzymanie po przybyciu do St. Zjednoczonych.

—o:o—

Rejestracja b. urzędników polskich

„Vil. Balsas": Minister Finansów polecił inspektorowi Przemysłu Okr. Wileńskiego przeprowadzenie rejestracji wszystkich b. urędników polskich.

W wykonaniu rozporządzenia Min. Finansów, inspektor Przemysłu Okręgu Wileńskiego prosi wszystkie b. urzędy polskie o pośpieszne dostarczenie wykazów b. urzędników, w których winny być podane: 1) imię i nazwisko, 2) wiek, 3) skład rodziny i wiek członków rodziny, 4) czy ma nieruchomość, 5) wartość tej nieruchomości, 6) czy ma obecnie pracę, 7) obywatelstwo i 8) dokładny adres.

Spisy należy składać Inspekcji Przemysłowej (ul. Magdaleny 2, pokój 7—9).

—o:o—

Wznawia się 40 dawnych spraw kryminalnych

Prok. przystąpiła już do spisywania aktów oskarżenia

W swoim czasie donosiliśmy już w „Kurjerze Wil." o decyzji wileńskich władz sądowych wznowienia szeregu dawnych procesów i dochodzeń w sprawach kryminalnych, rozpoczętych przez władze polskie.

Jak się obecnie dowiadujemy w ciągu ostatniego tygodnia do prokuratury przy przy wileńskim Sadzie Okr. wpłynęło 40 takich spraw. Prokuratura przystąpiła już do sporządzania w tych sprawach aktów oskarżenia.

Po upływie paru tygodni kilka aktów oskarżenia wpłynie do sądu.

Pierwszych procesów z tej serii spraw „odnowionych" należy spodziewać się dopiero w marcu r. b.

*

Dochodzenie w sprawie zajść listopadowych, jak nas informują nie zostało jeszcze zakończone. (c)

Ś. p.
Helena z Pietraszewskich
Jakubczykowa
zmarła dnia 21 stycznia 1940 r.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Serca Jezusowego 23 bm. o godz. 10, po czym nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński.
O smutnych tych obrzędach zawiadamia krewnych i znajomych stroskany **Mąż**

Wiadomości z kraju

— **Groźba inwazji pryszczycy.** Organy w Prusach Wschodnich powiadomiły departament weterynarii w Litwie, iż w Prusach Wschodnich znów rozprzestrzeniła się pryszczyca wśród zwierząt. Zarządzone zostały wszelkie środki, aby nie dopuścić tej choroby na teren Litwy. Wydano zarządzenia, które ogarniają w powiecie Wyłkowyszskim gminy Kybart, Pajevonis, Graużyszki i Wisztitis. Na pograniczu wzmocniony został dozór weterynaryjny.

— **Nowoczesna fabryka obróbki drzewa.** Szereg większych przedsiębiorstw litewskich postanowiło zorganizować nowoczesną fabrykę obróbki drzewa, która będzie produkowała szereg potrzebnych dla życia rolniczego i przemysłu artykułów. Maszyny dla tej fabryki zakupione zostaną w Niemczech. Inna grupa przemysłowców litewskich przystąpiła do organizacji drugiej fabryki cementu w okolicy Akmeni. W miejscowości tej znajdują się pokłady surowców potrzebnych do produkcji cementu.

— **Pozwolenia na zakup ziemi.** W dniu 22 kwietnia ub. r. wydana została ustawa, na podstawie której na zakup ziemi potrzetrzebne było zezwolenie ministerstwa rolnictwa. Od tego czasu złożono 8.908 podań w tej sprawie i udzielono 7.853 pozwolenia.

Ofiary Litwinów i Żydów zamorskich dla Wileńszczyzny

CHICAGO (Elta). L. R. D. Federacji centraln. zarząd przekazał za pośrednictwem konsula Litwy Daudżvara 1850 dolarów na pomoc dla Wileńszczyzny. Poza tym przesłał również 151 dolarów za pośrednictwem tej federacji proboszcz parafii litewskiej w Ghenandoach Karlius które zebrał w niedzielę w kościele. Litewskie pismo młodzieżowe „Jaunimas" z okazji odzyskania Wilna zorganizowało uroczysty wieczór, w którym wzięła udział młodzież litewska i innych narodowości z Chicago. Przemówienia na tym wieczorze wygłosili dr Paksztas, konsul Daudżvaras i redaktor „Daily Times" Edmund Uzemack.

*

ROCHESTER (Elta). Litewskie pismo „Draugas" donosi, iż społeczeństwo żydowskie, których tam jest około 20 tysięcy zebrało na pomoc dla żydów w Litwie 150.000 dolarów. Społeczeństwo litewskie zamierza zebrać dla wilnian około jednego miliona dolarów. To samo pismo również donosi, iż Finowie, mimo małej ich tam liczebności postanowili zebrać na pomoc dla swojej ojczyzny około jednego miliona dolarów.

Nieszczęśliwy wypadek w Magistracie

Wczoraj przed południem w lokalu Magistratu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą tragiczniejszych następstw. Mianowicie, jak opowiedział nam jeden z poszkodowanych, w lokalu wydziału podatkowego Zarządu Miejskiego koło pokoju nr. 13 w pewnym momencie z sufitu oderwał się większy kawałek tynku, który padając zranił kilka osób. Na szczęście obrażenia nie były poważne i osoby poszkodowane udały się do dodomów o własnych siłach. (x)

Kradzież w szpitalu Św. Jakuba

Do policji kryminalnej wpłynęło zameldowanie o kradzieży, dokonanej na szkodę szpitala św. Jakuba.

Nieznany na razie sprawca, przy pomocy wytrychów przedostał się do pokoju ambulatoryjnego szpitala, oraz do gabinetu chirurgicznego, skąd skradł rozmaite instrumenty, ogólnej wartości ponad 1.000 zł.

Amatorzy biżuterii

Z mieszkania Mikołaja Raczki ul Jagiellońska 5 dokonano większej kradzieży biżuterii.

Nieznany sprawca przedostał się do sypialni i skradł z szafki nocnej 3 złote obrączki, pugilares z pieniędzmi oraz inną biżuterię, ogólnej wartości ponad 750 litów. (c)

Okradzenie majątku

Właścicielka majątku Powilnia, gm. rudomińskiej zameldowała policji, że z domu mieszkalnego majątku dokonano znacznej kradzieży. Dochodzenie zapoczątkowano. (c)

W „Cyrku"

W „Cyrku" przy ulicy Połockiej mieszka obecnie wiele ludzi. Prócz stałych bywalców „Cyrku" są i nowi.

„Cyrk" nawet w czasie mrozów był słabo opalany i ludzie drżeli z zimna.

Zarząd Miejski powinien udzielić więcej serca, no i... opału dla nieszczęśliwych bezdomnych. (x)



Zukosa

Niebieski Pajacyk

i dwa teatrzyki rewiowe

„Niebieski Pajacyk" — to dobrze znany Wilnu teatrzyk dla dzieci w lokalu dawnego kina „Światowid". Sala jest zwykle wypełniona po brzegi najmłodszymi widzami. Ubrane odswiętnie dzieci, z kolorowymi wstążkami we włosach, klaszczą z zadowolenia w małe dłonie. Ze swymi pociechami przychodzą rodzice i tłumaczą na „domowy język" mniej zrozumiałe fragmenty barwnego widowiska.

„Niebieskim Pajacykiem" kieruje umiejętnie p. Zdzisław Zborowski i jemu to rzesze dzieci zawdzięczają miłą kulturalną rozrywkę.

W tym samym lokalu gra wieczorem teatrzyk rewjowy. Czołowe siły: Żejmówna, Jaksztas i Radwan, którzy już nie raz występowali w Wilnie. Na uwagę zasługuje także chór Artemienki.

Przy ul. Ludwisarskiej (gdzie przed tym był teatrzyk „Qui pro quo") funkcjonuje teraz rewja pod nazwą „Tempo". Śpiewa Olga Olgina. Z pośród zespołu korzystnie wyróżnia się para baletowa, która jest (zwłaszcza tancerka) doskonała.

Można byłoby wszystkim trzem teatrzykom niejedno zarzucić. Z drugiej strony jednak trzeba zrozumieć, że zespoły potrafiły zrobić coś dosłownie z niczego. I co najważniejsze: zdobyły już dla siebie stałą publiczność.

m.

—o:o—

Sprawa studentów-Polaków w Wilnie

„Dešimt Centų": W tych dniach kierownictwo Uniwersytetu Wileńskiego postanowiło wszystkich studentów-Polaków, którzy w wyznaczonym terminie nie złożyli podań w uniwersytecie, uważać za wolnych słuchaczy. O ile wspomnieni studenci w ciągu roku nauczą się języka litewskiego, będą oni przyjęci jako słuchacze rzeczywiści, a ponadto zostaną im zaliczone złożone uprzednio egzaminy. (L).

Niedozwolona spekulacja mieszkaniami

Przekonano się, że wielu właścicieli domów w Wilnie wynajmuje przybyłym z Kowna i miejscowym kupcom mieszkania i lokale na sklepy, kawiarnie itd. po cenach podwójnie lub nawet potrójnie wyższych niż pobierano w złotych. Pozatym wielu właścicieli domów pobiera komorne niekiedy za pół roku z góry.

Takie podwyższanie cen komornego i pobieranie komornego z góry za kilka miesięcy jest niedozwolone. Poszkodowani winni niezwłocznie zakomunikować o takich umowach urzędowi Komisarza Regulacji Cen, ul. Magdaleny 2, pokój 99. (N.).

—o:o—

Kelnerka zatruła się jedzeniem

Wczoraj wieczorem dostarczono do szpitala Św. Jakuba z objawami poważnego zatrucia się 28-letnią kelnerkę „Jugosławi." Marię Tołstojównę.

Stwierdzono, że Tołstojówna zatruła się nieświeżą kiełbasą.

Powiadomiona o wypadku policja poszukuje niesumiennego handiarza nieświeżymi wędlinami. Grozi mu surowa odpowiedzialność. (c.)

KRONIKA

Styczeń 23 Wtorek

Dziś: Ildefonsa
Jutro: Tymoteusza

Wschód sł. — g. 7 m. 30
Zachód sł. — g. 15 m. 31

— W najbliższym czasie odbędzie się zebranie Senatu Uniwersytetu Wileńskiego na którym tymczasowy kierownik Uniwersytetu przekaże władzę nowemu rektorowi. (x).

— **Zatwierdzenie wyboru rektora i prorektora Uniwersytetu.** Aktem Prezydenta Republiki zatwierdzony został dokonany ostatnio przez Radę Uniwersytecką wybór nowego rektora Uniwersytetu Wileńskiego prof. M. Biržyszki oraz prorektora Szalcziusa.

— **Zabiegi o podniesienie kultury rolnej.** Izba Rolnicza opracowała szczegółowy plan podniesienia kultury rolnej na terenie okręgu wileńskiego. Realizacja tego planu rozpocznie się z początkiem wiosny rb. (x).

— **Zawiadamia się** wszystkich członków byłej Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wilnie, że udziały można odebrać w biurze Spółdzielni przy ul. Mickiewicza 49 m. 2 od godz. 10-ej do 14-ej.

— **W Wilnie zarejestrowano** 6 tys. kobiet, których mężowie nie powrócili z wojny. Około 2 tys. z pośród tych kobiet ma prawo do obywatelstwa litewskiego. Kobietom — wdowom i inwalidom udzielono znacznej zapomogi. (L).

— **Fabryka żarówek w Wilnie.** Depar. Handlu i Przemysłysłu udzielił zezwolenia na założenia w Wilnie fabryki żarówek. (L).

— **Budowa gmachu lombardu** w Wilnie przy ul. Portowej dobiega końca. Lombard posiadać będzie wielką salę licytacyjną i wielkie safesy dla przechowywawania kosztowności. (L.)

— **Sprawdzanie toru kolejowego Kowno—Wilno.** Obecnie z rozporządzenia Min. Komunikacji zaczęto sprawdzać tor kolejowy na linii Kowno—Wilno. Wkrótce bowiem projektuje się uruchomienie między Wilnem a Kownem szybkich lokomotyw, które rozwijać będą szybkość 120 klm na godzinę. (L)

— **Ukaranie przemysłowców wileńskich.** Niektórzy przemysłowcy wileńscy bez zgody Inspekcji pracy zwolnili część robotników. Komisarz Regulacji Cen nakazał ponowne zatrudnienie zwolnionych robotników, zaś odnośnych przemysłowców ukarał. (L).

— **Przejęcie wydziału ewidencji i biura adresowego.** Rejestrację osób przybywających wyjeżdżających i zmieniających mieszkania prowadził dotychczas w Wilnie wydział ewidencji samorządu m. Wilna. Było tu również Biuro Adresowe. Z dniem 20 stycznia rejestrację i Biuro Adresowe przejął Departament Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Narazie Biuro Rejestracji i Adresów pozostaje w tym samym lokalu. (N).

— **Obowiązek rejestracji win owocowych miejscowej produkcji.** Inspekcja Akcyzowa okręgu wileńskiego podaje do wiadomości, że wszystkie zakłady handlowe posiadające wina owocowe miejscowej produkcji na sprzedaż winny je zarejestrować do dnia 30 stycznia r. b. Rejestracja win owocowych przedsiębiorstw handlowych m. Wilna i powiatu dokonuje się w Inspekcji Akcyzowej Okręgu Wileńskiego (ul. Dra Basanowicza 10), zaś w powiatach święciańskim i olkienickim. u znajdujących się tam rewizorów akcyzowych. (N).

— **Wstrzymanie prac budowlanych w Wilnie.** W Wilnie pracowało przy różnych pracach budowlanych około 1400 robotników. W związku z mrozami prace te zostały wstrzymane, zaś robotnicy zapisali się na giełdzie pracy jako bezrobotni. (L).

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance

— **„Zemsta“** — komedia Al. hr. Fredry! Dziś, we wtorek, dn. 23 stycznia, o godz. 19 Teatr Miejski na Pohulance gra znakomitą komedię Aleksandra hr. Fredry **„Zemsta“** w nowej inscenizacji Zygmunta Chmielewskiego i pomysłowej oprawie dekoracyjnej Wiesława Makojnika.

— **Nowa premiera w Teatrze na Pohulance!** Najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance będzie niegrana w Wilnie sztuka M. Kennedy **„Tessa“** w przygotowaniu reżyserskim L. Pobóg-Kielanowskiego. Walka dwóch światów filisterskiego mieszczaństwa z cyganerią artystyczną. Przepiękna muzyka Antoniego Żulińskiego.

Teatr muzyczny „Lutnia“

— Dziś, o godz. 6.30 melodyjna operetka Linke **Gri-Gri** z L. Sempolińskim niezrównanym w roli króla murzyńskiego.

— Jutro grana będzie rewia **„Szukamy amatorów“**, składająca się z piosenek, skeczów, inscenizacji i baletów.

Teatr Rewia „Światowid“

— Od wtorku, 23 b. m. codziennie o g. 17 i 19 rewja **„Publiczność ma głos“** z udziałem Leona Sobonina.

Fałszywe jednolitowe monety

Co raz częściej wpływają meldunki do poszczególnych komisariatów policji o wypadkach puszczania w obieg fałszywych jednolitowych monet.

Tak np. wczoraj zgłosił się do policji mieszkaniec m. Wilna Edward Ejmulis (Wileńska 33), z fałszywą monetą jednolitową, która została mu wręczona. Należy jeszcze dodać, że w mieście kursują również falsyfikaty 20 litowe.

To też przy przyjmowaniu jednolitowych monet i 20-litowych banknotów, należy się mieć na baczności. (e)

Rejestracja lekarzy weterynarii i pomocniczej służby weterynaryjnej

Na podstawie zarządzenia dyrektora departamentu rolnictwa lekarz weterynarii w Wilnie zarządził rejestrację wszystkich lekarzy weterynarii i pomocniczej służby weterynaryjnej, jak: felczerów, oglądaczy zwierząt rzeźnych i mięsa, sanitariuszy służby weterynaryjnej itp.

Przy rejestracji podać należy następujące dane: imię i nazwisko, ilość członków rodziny, i ich wiek, czy ma nieruchomości, jaka jest ich wartość i gdzie się znajdują, obywatelstwo, czy może otrzymać obywatelstwo litewskie i czy robił w tym kierunku starania, czy jest zatrudniony obecnie i gdzie, dokładny adres.

Zeznania te należy złożyć u lekarza weterynarii w Wilnie (W. Pohulanka 24, II piętro, pokój nr 12) w godzinach od 8 do 14 i pół.

Lekarze

Doktor medycyny
Gustaw Markiewicz
Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
Gedymina (b. Mickiewicza) 5 m. 9, tel. 6-53
od godz. 9 do 1 i od 4 do 8

Dr. **Janina Jurczenkowa**
chor. skórne, weneryczne i kobiece
od 5—7 wiecz. Tel. 18-66. Jagiellońska 16

Dr. **Bronisław Krzywobłocki**
lekarz-specjalista
chorób skórnych i wenerycznych
(b. kierownik II przych. kl. derm. U.S.B.)
przyjmuje przy ul. Mostowej 3-A m. 23
od 12—14 i 16—19-ej

Dr **Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne narządów moczowych
przyjmuje od godz. 12—2 i 4—7
Wileńska 28 m. 3, tel. 2-77

Dr. med. **K. Łukiewicz**
spec. skórne, weneryczne i płciowe
ul. Wileńska 28 tel. 2-77. 12—1 i 5—8
(Gabinet d-ra Zeldowicza)

LEKARZ-DENTYSTA
MONGIRDOWA
wznowiła przyjęcia Kankinių (Beliny) 4.

Akuszerki

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 w.
ul. Jasińskiego 1-a m 3
róg 3-go Maja obok Sądu

Akuszerka **Śmiałowska**
oraz Gabinet Kosmetyczny.
Ceny przystępne.
ul. Zamkowa 26 m. 6

Różne

Zdjęcia do paszportów u J. BUŁHAKA, Orzeszkowej 3.

Kursy pisania na maszynie oraz języka litewskiego. Przyjmuje się przepisywanie i wypełnianie blankietów. Mickiewicza 22

Tłumaczenia na język litewski, oraz wszelkie podania załatwia biuro „Pigus Patarnavimas“, Wilno, ul. św. Filipa 1—20 (w pobliżu kościoła św. Jakuba).

Prywatne Kursa Wieczorowe Lituanistyki. Tanio, przystępnie, skutecznie. Zapisy w administracji „Kurjera Wileńskiego“, pokój tłumaczeń litewskich, w godzinach 9—15 i 17—19

Sprzedamy w drodze przetargu auto ciężarowe marki „Chevrolet“. Oferty pisemne składać do biura Spółdzielni „Rolnik“ w likwidacji. Giedymina (b. Mickiewicza) 49—2 od g. 9—15 do dn. 1/II 40 r. Auto obejrzeć można w garażu, ul. Zawalna 1, od godz. 0—14.

Wezmę w dzierżawę większy majątek niedaleko Wilna i kolei. Pożądane tereny dla eksploatacji torfu. Zgłoszenia: Wilno, Niemiecka 5, firma J. Lenktaitis.

Domowe smaczne tanie **kołduny litewskie** od godz. 12 do 20-ej codziennie, Ostrobramska 29 m. 16 (w bramie na lewo) Aramowiczowa i Mirecka.

Nadszedł list dla „Nieznajomego“ w Administr. Kurjera Wileńskiego.

Mleko potrzebne w dowolnej ilości. Mleczarnia Hejbera, Mickiewicza 9. (Giedymine.

Zgubiono książkę wojskową i metrykę Józefa Kryłowicza, Wileńska 16—18.

Nauka i Wychowanie

Litewskiego tanio udzielają studenci Zgłoszenia do Kurjera pod „Litwini“

Praca

Studenci podejmą się każdej pracy za niskiem wynagrodzeniem. Mostowa 19 m. 2

Poszukuję nauczycielki angielskiego uchodźczyni samotnej, niestarej. Oferty sub MA.

Zajmę się gospodarstwem u samotnej osoby za naukę języka litewskiego. Zgłosz. do redakcji pod „gospodarstwo“.

Pianistka poszukuje pracy jako akompaniatorka, może udzielać lekcyj. Paulina Orzepowska, Nowoświecka 5 m. 9.

Rutynowana kawiarka potrzebna „Cafe Club“ Wileńska 33.

Panna, maturzystka znająca dobrze język litewski — poszukuje jakiejkolwiekbądź pracy biurowej. Zgłoszenia do redakcji pod „Maturzystka“.

Rutynowany buchalter-bilansista, b. urzędnik skarbowy wykonuje wszelkie roboty z zakresu księgowości: zakładanie, prowadzenie i zamknięcie ksiąg handlowych, zestawienie inwentarzy, bilansów zamknięcia i likwidacyjnych. Przyjmuje tłómaczenia oraz przepisywanie na maszynie (angielski, francuski, litewski, niemiecki, polski, rosyjski, włoski). Adres: Malinowski Władysław, Wilno, ul. 3-go Maja 9 m. 12.

Lokale

Mieszkania 5—6 pokoi, słoneczne, ciepłe, ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Można z umeblowaniem. Tartaki 19 (róg Ciasnej). Kambarowa.

2 pokoje umeblowane do wynajęcia w centrum miasta z używalnością łazienki. Kasztanowa 5 m. 6.

Do odstąpienia księgarnia lub lokal z urządzeniem przy ul. Ostrobramskiej 1 róg Hetmańskiej. Dowiedzieć się obok w sklepie spożywczym.

2—3 umeblowane pokoje poszukiwane w centrum. Dzwonić tel. 10-52.

Sprzedaż i Kupno

Fortepian koncertowy, krótki, krzyżowy, firmowy, w b. dobrym stanie — do sprzedania, Wielka 24—7, g. 11-14 i 16-18

Meble, stoły, fotele, kredens, kilimy, dywany, żyrandole elektryczne, sypialnia, szafy itp. przedmioty z powodu wyjazdu do sprzedania, Wielka 24—7, godz. 11—14 i 16—18

Sprzedaje się piwiarnia z całkowitym urządzeniem, ul Uniwersytecka 4—18.

Sprzedam sklepik na dogodnych warunkach — ul. Popowska 1

Kupię lokomobilę 50—100 PS. Wyczerpujące oferty i cenę kierować. Rakauskis. Norkiškė. Skaudvile.

Sprzedam tanio dom niezburzony względnie sumę hipoteczną w Warszawie. Zgłoszenia, Kwaszelnia 17—6.

Pianino w dobrym stanie tanio sprzedam. Uniwersytecka 2—1.

Sprzedam kredens, stół, toaleta, krzesła. Zakrętowa 11 m. 12, oglądać od 4 do 6.

Sprzedam kredens, biurko, szafy, krzesła i inne meble. Lubelska 7 m. 11 godz. 15—17.

Sprzedaje się wózek dziecinny w bardzo dobrym stanie. Montwiłowski zaułek 9.

Futro męskie nowe okazyjnie do sprzedania, Mickiewicza 48 m. 3, godz. 3—5 pop.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia tekstowe za 1 mm 75 cnt, za tekstem 60 cnt. Drobne 20 cnt za słowo. Kronika redakcyjna i komunikaty Lt 1.— za wiersz jednoszpaltowy. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy. Za treść ogłoszeń i termin ich druku Administracja nie odpowiada.

Leidėjas: Vytautas Stanievičus. Wydawca: Witold Staniewicz
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis.
Spaustuvė „Zničius“, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4 Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz“, ul. Biskupa Matulewicza 4. Tel. 3-40.